Nr. 63 (6944) WARSZAWA, NIEDZIELA 28 LUTEGO 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Walki pod Madrytem i Oviedo
Sukcesy wojsk rządowych na wszystkich odcinkach

Według komunikatu komitetu obrony stolicy niepogoda, która panuje od kilku dni, uniemożliwia działalność samolotów. Wojska rządowe na całym froncie madryckim zachowują inicjatywę operacji, atakując prawie na wszystkich odcinkach. Nad rzeką Jarama panuje względny spokój. Na drodze do Estramadury i na odcinku Guadalajara odbywa się pojedynek artyleryjski. W Carabanchel Baio podminowano kilka domów które zostały wysadzone w powietrze. W dzielnicy uniwersyteckiej powstańcy atakowali z udziałem czołgów, zostali jednakże odparci z dużymi stratami. Na odcinku Guadarama panuje ożywiona strzelanina.

Wczoraj popołudniu ostrzeliwano intensywnie ogniem artyleryjskim pozycje powstańcze w okolicy Valdemoro Maranosa i Morata Tajuna. Wojska rządowe zdołały zająć okopy nieprzyjaciela na lewym skrzydle tego odcinka. Jeńcy wzięci do niewoli na odcinku Jarama, stwierdzają, iż straty wojsk powstańczych w ciągu ostatnich walk są bardzo poważne.

Patrole rządowe przeprowadziły szereg wywiadów celem ustalenia ilości wojsk powstańczych na froncie madryckim. W godzinach porannych pojawił się na froncie Jaramy gen. Miaja i osobiście, przez pewien czas kierował akcją.

DONIESIENIA GŁÓWNEJ KWATERY POWSTAŃCZEJ.

Według komunikatu głównej kwatery powstańczej odparto wczoraj ataki wojsk rządowych na odcinku Sierra Nevada.

Wśród zwłok żołnierzy rządowych, poległych na odcinku Jarama, znajdowały się podobno zwłoki generała rosyjskiego Listera.

Na całym froncie madryckim z wyjątkiem odcinka drogi do Estramadury, panował względny spokój.

SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH NA FRONCIE OVIEDO.

Źródła rządowe donoszą z Gijon. Wojska rządowe nadal walczą na ulicach Oviedo, a mianowicie na ulicach Gonzales, Besada i w dzielnicy Św. Łazarza. Stara rzeźnia została zdobyta. Eskadra trzymotorowych samolotów rządowych osłanianych przez kilka samolotów myśliwskich intensywnie bombardowała miejscowości: Grado, Cornellana, Cadreguerras oraz pozycje powstańcze pod Escamplero. Inne eskadry utrudniały dopływ posiłków do linii powstańczych. Powstańcy, którzy podjęli wczoraj przeciwnatarcie na górę Fando, pozostawili na polu walki 203 zabitych, wśród których przeważali maurowie, legioniści i żołnierze gwardii cywilnej. Delegat rządowy Delarmino Thomas oświadczył: nieprzyjaciel wyczerpuje się coraz bardziej. Mamy obecnie silną regularną armię i świetną artylerię.

Na odcinku Buenavista, pomimo ognia artylerii powstańczej, która ostrzeliwała górę Naranco, wojska rządowe wspomagane przez czołgi, zmusiły do wycofania się gniazda powstańczych karabinów maszynowych, ustawionych w pobliskich domach.

Oświadczenie Ruchu Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego, obradujący w dniu 26 lutego nad sytuacją, wytworzoną deklaracją płk. Koca powziął następującą uchwałę:

„Stronnictwo Ludowe stojąc na gruncie swego programu, który uwzględnia tak interesy państwa jak i ściśle z nimi związane interesy mas ludowych przestrzegać będzie nadal swej niezależności organizacyjnej i samodzielności politycznej.

Jedynym możliwym sposobem pozyskania chłopów do współdziałania byłoby uwzględnienie ich żądań politycznych i społecznych jasno sformułowanych w deklaracji nowo-sieleckiej.

Ponieważ deklaracja płk. Koca pomija nietylko te żądania ale wszystkie istotne prawa i interesy ludu, Stronnictwo Ludowe przeciwstawić się musi akcji wszczętej przez p. płk. Koca i tworzonej przez niego partji politycznej.

N. K. W. wzywa chłopów do silniejszego jeszcze zwarcia szeregów i wzmożenia wysiłków organizacyjnych i przygotowania się do wykonania uchwał, które zapadły na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego".

Zginęła w służbie Republiki
Rozstrzelanie przez faszystów Rosity Diaz

W Sevilli została przez sąd wojenny skazana na rozstrzelanie hiszpańska gwiazda kinematograficzna Rosita Diaz. W czasie rozprawy udowodniono jej uprawianie szpiegostwa na rzecz Rządu hiszpańskiego. Rosita Diaz udzielała za pośrednictwem tajnej stacji radiowej Rządowi w Walencji informacji, które spowodowały dwukrotny nalot rządowych samolotów na Sevillę. Rosita Diaz zwróciła na siebie uwagę władz bezpieczeństwa w Sevilli przez okazywanie zbytniej ciekawości w rozmowach z wysokimi oficerami powstańczymi.

Niemcy podrzucili miny na wodach hiszpańskich

Biuro prasowe Rządu baskijskiego komunikuje, że w pobliżu Bilbao wyłowiono szereg min. — Wypadło to mniej więcej w czasie pobytu niemieckiego okrętu na wodach baskijskich. Komunikat oświadcza, że miny były badane w ciągu 2 miesięcy. Wedle komunikatu, miny są pochodzenia niemieckiego, na co Rząd baskijski opublikuje niebawem udokumentowane dowody.

Dyktator Wenezueli
mordował swoich przeciwników politycznych

Donoszą z Caracas (Wenezuela), że prawdziwą sensację wywołał tam proces przeciw niejakiemu Nereo Pacheco, byłemu strażnikowi osławionego więzienia dla „przestępców" politycznych znanego pod nazwą „La Rotunda", za czasów dyktatora Gomeza, oskarżonemu o cały szereg morderstw popełnionych w więzieniu, na rozkaz zmarłego dyktatora. Wysłani do więzienia „La Rotunda" przeciwnicy zmarłego dyktatora, NIE POWRACALI STAMTĄD NIGDY. Po śmierci dyktatora i zburzeniu więzienia, oskarżony, który pełnił służbę w więzieniu przez 30 lat, pracował jako robotnik w miejscowości El Valle, gdzie go aresztowano na podstawie danych, ogłoszonych w pamiętnikach, wydanych przez jednego z uwięzionych, który zdołał zbiec z więzienia. (PAT).

Votum zaufania Izby
dla Rządu tow. Bluma we Francji

W sobotę nad ranem zakończyły się obrady francuskiej Izby Deputowanych. Pod koniec zostały zgłoszone dwa wnioski — przez deput. Barety przejścia do porządku dziennego nad oświadczeniami przedstawicieli Rządu oraz wniosek złożony w imieniu większości przez deputowanych Campinchi, Fevrier, Duclos i Lafaye. Wniosek ten wyraża zaufanie Rządowi, aprobując oświadczenia jego przedstawicieli.

Po przemówieniu kilku deputowanych, premier Blum oświadczył, iż Rząd odrzuca wniosek, zgłoszony przez deput. Barety domagając się przyjęcia wniosku, wyrażającego zaufanie Rządowi.

Pod głosowanie został oddany wniosek Barety, który Izba Deputowanych odrzuciła 361 głosami przeciwko 211.

Wniosek, wyrażający zaufanie Rządowi, został przyjęty 361 głosami przeciwko 209.

Znamienne zapytania
w angielskiej Izbie Gmin

Na jednym z ostatnich posiedzeń w angielskiej Izbie Gmin jeden z posłów zapytał, czy zaproszono Abisynię oraz Rząd hiszpański na uroczystości koronacyjne króla Jerzego VI. Odpowiedzi udzielił lord Cranborne, który oświadczył, że zaproszenia rozesłano do wszystkich państw, mających dyplomatycznych przedstawicieli przy Rządzie brytyjskim oraz niektórym niezawisłym państwom nie mającym dyplomatycznego przedstawicielstwa, ale utrzymującym „prywatne" stosunki z W. Brytanią.

Inny poseł zapytał, kto będzie reprezentował Niemcy na uroczystościach koronacyjnych. Posłanka miss Wilkins z Partii Pracy wnet uzupełniła to pytanie innym: czy możemy mieć pewnego rodzaju pewność, że kraj nasz nie zostanie obrażony obecnością generała Goeringa?

Pytanie to, wywołało ze strony konserwatystów głosy oburzenia i protestu. Przewodniczący ingerował i zlikwidował incydent.

O „przywiązanie do więźniów brzeskich"

Działacze ludowi w pow. jarocińskim w Wielkopolsce, Majewski i Kowalczyk, zostali postawieni w stan oskarżenia o to, że w czasie zeszłorocznego obchodu święta 15 sierpnia odczytali rezolucję, która wyrażała „PRZYWIĄZANIE DO WIĘŹNIÓW BRZESKICH".

W serii procesów o święto ludowe z dnia 15 sierpnia zasługuje na uwagę wyrok sądu okręgowego w Gnieźnie. W uzasadnieniu wyroku w procesie działacza ludowego Siudaka i tow. SĄD GNIEŹNIEŃSKI NAZWAŁ PROWOKATOREM NIE JAKIEGO PIESIKA, URZĘDNIKA STAROSTWA POWIATOWEGO W WĄGROWCU. (PRESS).

Wicestarosta w Tarnowie

W kołach politycznych Małopolski zachodniej nie małą sensację wywołał fakt, że wicestarosta w Tarnowie Choczyński został nagle wezwany i przesłuchany przez prokuratora. W absolutnej tajemnicy utrzymują władze sprawę, na której temat odbyło się to przesłuchanie.

W kilka dni później wicestarosta Choczyński otrzymał dłuższy urlop, z którego nie powrócił już do Tarnowa. P. Choczyński ma pójść po urlopie na jakieś stanowisko do Brześcia nad Bugem.

Losy wicestarosty Choczyńskiego interesują żywo małopolskie koła polityczne, ponieważ należy on do tych funkcjonariuszów administracji państwowej, którzy dali się szczególnie we znaki wszystkim czynnikom niezależnym.

Dziś w Warszawie
Wielkie Zgromadzenie Ludowe,

o godz. 11 r. w sali teatru „Wielka Rewia" (przy ul. Karowej 18), organizowane przez Organizację Warszawską P. P. S.

Porządek dzienny obejmuje:
1) Sprawa skrócenia czasu pracy;
2) Roboty publiczne;
3) Gospodarka planowa;
4) Demokracja, jako czynnik rozbudowy społecznej i przebudowy gospodarczej.

Przemawiają tow. tow.: Tomasz Arciszewski, Kazimierz Czapiński, Stanisław Garlicki, Zygmunt Zaremba i Antoni Zdanowski.

Robotnicy! Chłopi! Pracownicy umysłowi!
Wzywamy Was pod sztandary czerwone Polskiej Partii Socjalistycznej!

Ustawa skarbowa i preliminarz w komisji senackiej

Sen. Kozłowski atakuje wicepremiera

Wbrew oświadczeniu generalnego referenta budżetu w Senacie sen. Everta o tym, jakoby nie było żadnych „rozgrywek“ w dyskusji, rzeczywistość wykazuje coś wręcz odmiennego.

Wczoraj, w sobotę, przed przystąpieniem do porządku dziennego na senackiej Komisji Budżetowej zabrał głos w sprawie osobistego oświadczenia sen. Kozłowski, któdy powiedział co następuje:

Na wczorajszym posiedzeniu p. minister Skarbu w odpowiedzi użył następującego zwrotu: „Rzeczywiście krytykuję jeden okres w tym pięcioleciu, jako szczególnie niekorzystny dla Polski, to jest okres rządów p. Kozłowskiego. Zarówno na tle budżetu jako też w dziedzinie drenażu tynku pieniężnego, jak i w zaciemnianiu obrotów finansowych właśnie w tym okresie wiele zła się skoncentrowało“. Okres budżetowy w roku 1934—35 posiada swoje sprawozdanie, sprawozdanie N. I. K., ma publikacje, rzeczy są znane. Nie ma żadnych tajemnic. N. I. K. wydała, jak zresztą rok rocznie, wielki tom. Wszystkie cyfry są dziś znane

P. minister powiedział nieprawdę. To stwierdzam.

Przewodniczący **Rostworowski:** Proszę p. senatora wyrażać się ogledniej.

Sen. **Kozłowski:** Pan min. Skarbu nie jest w stanie swego twierdzenia udowodnić. Muszę podkreślić rzecz jedną: p. minister Skarbu w swym wczorajszym oświadczeniu wprowadził zupełnie nowy ton do dyskusji. Dotychczas nie było zwyczaju aby jeden Rząd oskarżał swego poprzednika.

S. Pawelec: Tak nie można! Pana ministra tu nie ma.

Sen. Kozłowski: Ja także wczoraj nie byłem obecny. Jeżeliby następca p. Kwiatkowskiego w ten sposób oceniał jego działalność, uznałbym to za przejaw złych obyczajów“.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele Rządu wychodzą z sali.

Przewodniczący Rostworowski: Przywołuję p. senatora Kozłowskiego do porządku za użycie tego słowa.

Następnie przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie przedstawiciele Rządu powrócili na salę obrad i przewodniczący s. Rostworowski wznowił posiedzenie.

Przystąpiono do porządku dziennego.

USTAWA SKARBOWA

Po przemówieniu generalnego referenta sen. Everta wywiązała się długotrwała dyskusja nad istotą rezolucji zgłoszanych podczas dyskusji budżetowej. Jedni mówcy uważali, że rezolucje są tylko pobożnymi życzeniami, drudzy dowodzili, że rezolucje obowiązują Rząd o tyle, o ile rozporządza funduszami na wykonanie rezolucji. Konkretnie chodziło w sobotę o rezolucję sen. Ehrenkreutza co do budowy gmachu Biblioteki Narodowej im. Józefa Piłsudskiego.

Wicemin. Skarbu Grodyński sądzi, że sen. Kozłowskiemu odpowie p. minister Skarbu na plenum Sejmu lub przy innej okazji.

Sen. Radziwiłł zapowiada głosowanie za całością budżetu łącznie z budżetem min. Rolnictwa i Reform Rol., nie znaczy to jednak, by mówca nie był krytycznie usposobiony do polityki ministra Rolnictwa i to nie tylko w dziale przebudowy ustroju rolnego.

W głosowaniu przyjęto ustawę skarbową wraz z budżetem oraz szereg rezolucji.

Przegląd prasy

ECHA DEKLARACJI.

Gdzie „Skwaśniała śmietanka“?

Jak się wyjaśnia, entuzjazmują się deklaracją głównie „Gazeta Polska“ i „Kur. Poranny“. P. Miedziński w „Gazecie“ napisał znów artykuł, w którym podnosi **„zgodę“** (?), powszechnie wyrażaną (jakoby) na ogólnikowe twierdzenia deklaracji. To wiele, bardzo wiele! — zapewnia p. Miedziński. Wszak to przeważnie **„cienki kożuszek skwaśniałej śmietanki“** (t. zw. sztabów partyjnych) krytykuje deklarację i odsuwa się od niej.

Myli się p. Miedziński. To właśnie **społeczeństwo** w swej **masie** (chłop, robotnik) odsunęło się od sanacyjnego obozu i jego najnowszych „koncepcyj“. „Skwaśniałej śmietanki“ szanowny autor niech szuka gdzieindziej...

„NAPRAWA“.

A teraz ta rzekoma „zgoda“. Gdzie ją widzi p. M.? Czy nie spostrzega czasami, że obecna „baza“ deklaracji jest **węższa,** niż podstawa dawnego BB? Wszak ZZZ („Głos“) jest niezadowolony. Wszak „Słowo“ — mimo okropnych entuzjazmów — zastrzegło sobie wolność postępowania. A „Naprawa“? Dzienniki donoszą, że sanacyjna „Naprawa“ **opracowuje nową ordynację wyborczą,** zaś wobec deklaracji zachowuje się raczej negatywnie. **„Naród i Państwo“** pisze:

„Nie możemy uznać za fakt pomyślny, że wynikiem opublikowanej w dniu 21 lutego „Deklaracji“ było przeważające skomentowanie celów organizacyjnych inicjatywy płk. Adama Koca, *jako próby odbudowania obozu konserwatywnego w Polsce (!).* Nie będziemy tutaj powtarzali argumentów, dla których nie wydaje nam się możliwe, by w dzisiejszych warunkach europejskich *zachowowaczość i konserwatyzm* mogły stanowić najlepszą i najmocniejszą podstawę pod budowę zdrowej i wewnętrzną harmonią silnej Polski“.

Jest to właściwie **potępienie.** A więc potępienie przez jedną z najsilniejszych grup sanacyjnych. Gdzież jest ta rzekoma „zgoda“? Prawda, niektórzy, np. p. B. K. z „Kur. Warsz.“ kurtuazyjnie napisali, że ogólniki deklaracji uważają za słuszne. Ale natychmiast dodali cały szereg niezmiernie istotnych **zastrzeżeń!**

POLITYKA ZAGRANICZNA.

A polityka zagraniczna? O niej jakoś głucho. To już nie są konserwatywne ogólniki. W deklaracji o niej **nic.** A tymczasem wiadomo, że opinie w Polsce na temat kierunku polityki zagranicznej są bardzo **różne.** Nawet w samym obozie sanacyjnym. Wystarczy np. porównać „Słowo“ wileńskie (prohitlerowskie) z „Frontem“ p. Moraczewskiego, który nie tylko jest niechętny polityce prohitlerowskiej, lecz nawet żąda odebrania Śląska Opolskiego...

Tak, „zgody“ nie widać. Tam, gdzie mowa o rzeczach konkretnych, tam tej zgody niema i deklaracja raczej pogłębiła tę niezgodę. Obrona państwa? Tak, bezwarunkowo, tu zgoda powszechna. Ale ta zgoda istniała przed deklaracją. To zasada, to punkt wyjścia, to aksjomat.

A więc nie jest z tą „zgodą“ tak łatwo i prosto, jak mówi p. M.

ZASIĘG...

Jeszcze raz o „zasięgu“ deklaracji. Pisze o nim w **„Polonii“** p. Str-ski, że zapewne będzie **mniejszy** od zasięgu dawniejszego B. B., bo czasy są inne:

„Jeśli jakie istnieją wątpliwości, to chyba te, *czy cały zasięg* dawnego BB. odnajdzie się w tworzonym obecnie obozie. Nie trzeba bowiem zapominać, że B. B. tworzył się na wezwanie i pod wezwaniem ś. p. Józefa Piłsudskiego, wśród nastrojów, które sprawiały, — *że łączyły się grupy najrozmaiciej zabarwione,* których współdziałanie wydawało się czymś zgoła nieprawdopodobnym. Rzecz jasna, *obecnie widoki zasięgu raczej zwężają się,* niż rozszerzają“.

Uwagi słuszne. Ale w jaki tedy sposób ma powstać „zgoda“, o której marzy sobie p. M.?

Widząc, co się dzieje, p. M. chce uratować, co się da, i widocznie zamierza dowodzić (zapowiada nowy szereg artykułów), że już sama „zgoda“ na ogólniki deklaracji jest „wielką“ rzeczą, wielkim osiągnięciem. Ale cóż? ogólniki ogólnikami, ale ogólniki te mają **jednak** wyraźną **tendencję** reakcyjną! Nie darmo przecie skacze z radości „Słowo“ i „Kur. Polski“! Niedarmo gorzko skarży się „Kur. Powszechny“...

K. CZ.

Ostrzeżenie

Podaje się do wiadomości publicznej, że Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. **nikogo nie upoważnił do zbierania datków dla bezrobotnych Annopola** osoby, zgłaszające się w tym celu do mieszkań, nie są naszymi **przedstawicielami.**

W. O. K. R. P. P. S.

Sądy przysięgłe

Podkomisja Prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Podoskiego w obecności p. ministra Sprawiedliwości Grabowskiego rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 26 b. m. rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym.

Projekt tej ustawy referował pos. Szczepański.

Podkomisja doszła do wniosku, że należałoby omawiany projekt ustawy rozbić na trzy odrębne akty ustawodawcze, a mianowicie: 1) na ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych i sądów pokoju, 2) na ustawę o zmianach w ustroju sądów powszechnych i 3) na ustawę o zmianach w kodeksie postępowania karnego.

Podkomisja przystąpiła do omawiania dwuch pierwszych ustaw.

Co do pierwszego projektu *znaczna większość wypowiedziała się za przyjęciem projektu, wychodząc z założenia, że przeważająca opinia prawnictwa polskiego wypowiedziała się już dawno za zniesieniem sądów przysięgłych.* Opinię tę podzielali nie tylko praktycy prawnicy, ale najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki prawa. *(Słyszeliśmy bardzo poważne, a wręcz odmienne opinie. — Przyp. Red.).*

Co do drugiego projektu ustawy, to został on przyjęty z kilkoma poprawkami natury merytorycznej i kodyfikacyjnej.

Podkomisja uznała również za celowe włączyć do tego projektu tekst ustawy o feriach sądowych zaproponowany przez pos. Hutte-Czapskiego.

Po przyjęciu obu tych projektów podkomisja rozpoczęła dyskusję nad projektem nowelizacji kodeksu postępowania karnego. W toku tej debaty zostały omówione następujące kwestie: zmiana przepisów o tymczasowym aresztowaniu oraz przepisów zakazujących Sądowi Odwoławczemu wymierzenia kary cięższej, jeżeli apelację założył tylko oskarżony (zakaz „reformationis in peius“). Co do obydwu tych spraw przeszły wnioski kompromisowe.

W najbliższych dniach

rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści detektywistycznej p. t.:

„Śmierć filantropa“

pióra E. C. BENTLEY'A i H. W. ALLENA.

Książka ta, której znany krytyk i pisarz angielski, Chesterton, poświęcił swą ostatnią w życiu „Kronikę tygodniową“ — odznacza się żywością i bogactwem treści, a jednocześnie nieprzeciętną formą literacką.

Hitlerowskie agentury w Polsce

Organ b. senatora dra Panta „Der Deutsche in Polen“ podaje, że dwa pisma, dotychczas zwalczające się, mianowicie organ młodo - Niemców „Der Aufbruch“ i organ Volksbundu „Kattowitzer Zeitung“ drukowane będą razem w drukarni „Kattowitzer Zeitung“ „Der Deutsche in Polen“ zaznacza że jest to wyrazem pojednania zwalczających się odłamów hitlerowskich w Polsce.

***

W okresie kryzysu ujawniły się w całej pełni siły gospodarcze Niemców w zachodnich województwach Polski. Zarówno w rolnictwie, jak i w handlu Niemcy przetrzymali kryzys zwycięsko, znajdując oparcie w spółdzielczości oraz w kredytach, płynących z Rzeszy niemieckiej.

Niemcy w Wielkopolsce i na Pomorzu stworzyli ostatnio specjalną organizację wykupu ziemi od Polaków. Akcja ta, mająca oparcie w pokaźnych funduszach, nie daje większych rezultatów jedynie wobec dużego uświadomienia narodowego ludności polskiej.

W kołach polskich zwracają uwagę na konieczność baczniejszego obserwowania procesów gospodarczych, jakie zachodzą wśród niemieckiej mniejszości narodowej na zachodzie Polski.

Wielki pokaz maszyn do obróbki drzewa na Wiosennych Targach w Lipsku 1937

Fabrykanci maszyn do obróbki drzewa po raz pierwszy będą wystawiać swoje eksponaty na tegorocznych Targach Wiosennych w Lipsku, które odbędą się w czasie od dnia 28 lutego do dnia 8 marca 1937 r. pod fachowym kierownictwem specjalistów, wszyscy w jednym miejscu — w sali Nr. 11, położonej na terytorium Targów. W tym celu wymieniona hala została gruntownie odrestaurowana i otrzymała całkiem nową szatę. Poz tym zbudowano nową bocznicę kolejową, która podchodzi do samej hali, wyposażono ją w nowoczesne dźwigi i krany o nośności 15.000 kg. tak, że nawet najcięższe maszyny będą mogły być z łatwością zmontowane pod dachem. Przewodniki elektryczne zostaną wzmocnione, a ilość ich powiększona, aby dopływ energii był dostateczny, celem zademonstrowania maszyn w pełnym ruchu i pełnej wydajności. Oprócz tych maszyn, które wypełnią środkową część hali, wystawione w niej będą również urządzenia do autogenicznego i elektrycznego spawania, urządzenia do krajania, lżejsze maszyny do wyrobu narzędzi i przyrządów, jak również aparaty do szlifowania. Dla eksponatów, związanych z warsztatem i urządzeniem potrzebnym do ruchu, które dotychczas wystawiane były w Hali 11, przeznaczono obecnie Halę 1, znajdującą się również na terytorium wystawowym.

(x)

W Palestynie bez zmian

W Haifa została rzucona bomba, która poważnie uszkodziła jeden z domów, należących do rodziny żydowskiej. Ofiar w ludziach nie było.

Rozkosze dyktatury

spiski i walki klik na Łotwie

Sąd okręgowy w Rydze skazał na 1 i pół roku ciężkiego więzienia b. redaktora naczelnego zawieszonej gazety „Łatvis“ Avotsa i 8 jego współpracowników politycznych za usiłowanie obalenia obecnego Rządu. Akt oskarżenia twierdzi, że Avots w tym celu wydawał konspiracyjną gazetę „Trauksme“ (Alarm) i utrzymywał kontakt z nielegalną organizacją „Pehrkonkrust“, przy czym zabiegał o wciągnięcie do akcji osób wojskowych. Jeden ze skazanych w tym procesie — Berg należy do najbogatszych właścicieli nieruchomości w Rydze.

ESTONIA ZMIENIA KONSTYTUCJĘ, OCZYWIŚCIE NA BARDZIEJ REAKCYJNĄ

Najbardziej aktualnym tematem dyskusyj kół politycznych Estonii jest projekt nowej konstytucji, złożony przez prezydenta państwa dr. Paetsa, nad którym wczoraj rozpoczęto w zgromadzeniu narodowym debaty. Według tego projektu, ustrój Estonii opierałby się na władzy prezydenta państwa.

Prasa estońska wypowiada się o nowym projekcie krytycznie. „Vaba Maa“ widzi w projekcie znaczne wzmocnienie władzy prezydenta i odchylenie od przeciętnego ustroju parlamentarnego.

Zgon prof. Wł. Natansona

Zmarł w Krakowie przeżywszy lat 73 dr. Władysław Natanson, profesor i były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rolnik zabił włamywacza

Wczoraj w nocy włamał się do zagrody rolnika Józefa Kubisza w Żelasce (pow. Wągrowiec) nieznany osobnik. Syn gospodarza Florian wziął strzelbę i wezwał go do oddalenia się. Gdy włamywacz nie usłuchał, Kubisz wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Dochodzenia wykazały, że włamywaczem był poszukiwany przez policję Stanisław Biskupski, podejrzany o szereg innych przestępstw. Przy zabitym znaleziono bagnet wojskowy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska.

I znowu odwilż

Przewidywany przebieg pogody 28 b. m.: Wileńskie, Polesie i Wołyń: chmurno i mroźno z opadem śnieżnym. Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz lub deszcz ze śniegiem. Odwilż.

Dyktator nie chce być Prezydentem

Pułkownik Batista, skierował do przewódców stronnictwa liberalnego na Kubie pismo, w którym oświadcza, iż nie zamierza zgłosić swej kandydatury na stanowisko Prezydenta Republiki Kubeńskiej.

Życie w Związku Sowieckim

„Raboczaja Moskwa“ w artykule wstępnym wzywa do podniesienia produkcji podmoskiewskiego zagłębia węglowego nawołując do likwidacji rezultatów szkodnictwa i działalności lewicowych opozycjonistów, którzy w zagłębiu tym byli podobno bardzo liczni. Dziennik stwierdza, *że kopalnie zagłębia podmoskiewskiego wykonywały plan produkcji jeszcze w styczniu bież. roku przeszło w 100 proc.,* obecnie zaczął się spadek produkcji. Dziennik skarży się również na dużą płynność siły roboczej, szczególnie wśród personelu technicznego i inżynierów. Wskazuje to, że warunki pracy i bytu w zagłębiu są dość ciężkie.

***

„Gudok“ donosi z Odessy o napadzie na maszynistę - stachanowca Giskina, który „demaskował szkodników kolejowych“. Na Giskina napadło kilku nieznanych osobników, którzy zadali mu ciężkie rany w głowę tępym narzędziem. Dziennik twierdzi, że „jest to niewątpliwie aktem zemsty ze strony wroga klasowego“ i zwraca jednocześnie uwagę, że sprawcy napadu nie zostali dotychczas wykryci.

Z sali sądowej stolicy

BANKIER ZŁODZIEJSKI.

Sąd grodzki w Warszawie miał nielada trudności z procesem Weinberga, który był bankierem przestępców i udzielał im pożyczek na kaucje. Przestępstwa jego nie dało się podciągnąć pod żaden paragraf kodeksu karnego mimo, iż działalność oskarżonego stanowczo sprzeczną była z interesem wymiaru sprawiedliwości.

Obrońca Weinberga dowodził, iż oskarżony nie uprawiał lichwy gdyż ryzykował dużo przez swe pożyczki i wskutek skonfiskowania szeregu kaucji po ucieczce oskarżonych poniósł ogromne straty.

Sąd Weinberga uniewinnił.

CIEKAWY WYROK.

Na ulicy Krochmalnej w Warszawie w czasie zamieszania i zbiegowiska wywiadowca Rżewski strzelił do jakiegoś osobnika, którego tłum wskazywał, jako „bandytę“ a zabił przechodnia Ożgę.

Żona zabitego wystąpiła do Sądu o odszkodowanie przeciwko skarbowi państwa.

Sąd Okręgowy w Warszawie a następnie apelacyjny oddalił pretensje wdowy, opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego, iż przy wykonywaniu funkcji władzy wszelkie szkody są legalne.

I .K.

Tajemnicze drogi komety

Pewien japoński astronom dokonał odkrycia komety „Daniel“. Kometa ta została przed 28 laty sfotografowana i odkryta na firmamencie przez obserwatorium amerykańskie w Princetown. Po **jednorazowym ukazaniu się jednak** zginęła i dopiero teraz pojawiła się odkryta przez zamiłowanego badacza nieba z obserwatorium tokijskiego. Zdjęcia tej komety zamieściła w jednym z niedzielnych nakładów cała **prasa japońska.**

Wznieśmy wpólnym wysiłkiem Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Niechaj po wszystkie czasy Jego imię, czyny i walka znajdą swój wiecznie trwały wyraz we wdzięcznej pamięci ludzi, stojących na straży Jego wielkiej spuścizny, której na imię

POLSKA LUDOWA — POLSKA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW.

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na Fundusz ten złoży się swoją powszechną ofiarnością cała Polska Pracująca, której wyrazicielem i szermierzem był Ignacy Daszyński.

Do tej Polski Pracującej odwołujemy się, wzywając do choćby najskromniejszych ofiar na rzecz FUNDUSZU UCZCZENIA PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Uczyńmy wszystko, żeby Fundusz przez nas zebrany, dał nam możność uczczenia Daszyńskiego pomnikiem, godnym jego niepożytych i nigdy nie zapomnianych zasług dla wielkiej Sprawy Ludu Polskiego.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie orgnizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiórkową zapoczątkować i wszystkich ją udostępnić, WYDALIŚMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

***

Dla orientacji zainteresowanych organizacyj i osób, podajemy następujące szczegóły, dotyczące ceny znaczka i warunków masowej sprzedaży.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. wynosi 50 gr. za sztukę. Taki sam znaczek wykonany w srebrze (na zakrętkę) — wynosi 1 zł. 50 gr.

Organizacje, kolportujące masowo znaczek, otrzymają rabat.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

Prądy i różnice

w Belgijskiej Partii Socjalistycznej

W Brukseli obraduje Rada Naczelna belgijskiej Partii Socjalistycznej. Obraduje nie dzień po dniu, lecz z przerwami. Pierwsze posiedzenie odbyło się 18-go b. m., drugie 22-go, trzecie 26-go. Sprawozdania z tego ostatniego dnia nie mamy jeszcze przed sobą, ale z przebiegu pierwszych dwóch posiedzeń, można sobie już wyrobić zdanie o prądach, nurtujących Partię belgijską.

Z góry trzeba zaznaczyć, że **nikt z członków Rady nie wystąpił przeciw udziałowi socjalistów w Rządzie;** konieczność udziału uznał nawet tow. Vandervelde, który sam wystąpił z Rządu i nawet tow. de Brouckere, który był przeciwnikiem wstąpienia socjalistów do rządu koalicyjnego. Sprawa ta nie była przedmiotem dyskusji.

Tak samo mimochodem tylko poruszono sprawę dymisji tow. Vandervelda i sprawę Hiszpanii; polityka Spaaka nie budzi zachwytu u socjalistów, ale wszyscy rozumieją, że nie może on prowadzić innej polityki, niż Francja i Anglia.

Ale ogół partyjny wie, że dymisja Vandervelda nastąpiła z powodu różnicy zdań między nim a Spaakiem i de Manem, a ta różnica siłą rzeczy ujawniła się także wśród mas partyjnych. wśród których jest wielu niezadowolonych z wyniku współpracy socjalistów w Rządzie; niezadowolenie to przeszło w niepokój, gdy niedawno ukazały się w dwóch dziennikach burżuazyjnych wywiady ze Spaakiem i de Manem, z których to wywiadów dzienniki owe wyciągnęły dowolne i dość fantastyczne wnioski, za które de Man i Spaak nie ponoszą odpowiedzialności, które jednak znalazły poklask całej prasy burżuazyjnej, nie wyłączając faszystowskiej.

Ponieważ wywiady te dotyczyły spraw ogólnych, więc na Radzie wywiązała się dyskusja „doktrynalna", obok której toczyła się debata w sprawach polityki rządowej i taktyki partyjnej.

Ta dyskusja „doktrynalna" obracała się głównie dokoła dwóch spraw, zaczerpniętych z wywiadow de Mana i Spaaka, mianowicie „**socjalizmu narodowego**" i **walki klas.** Spaak oświadczył, że mógłby siebie nazywać socjalistą narodowym, rozumiejąc przez to, że socjalizm uwzględnia potrzeby narodowe mas pracujących, ale że nazwa ta może wprowadzić w błąd i podsuwać „totalizm" hitlerowski, od którego on, Spaak, jest daleki. Z tych samych względów de Man wręcz odrzucił nazwę „narodowego socjalizmu". Sprawa wyjaśniła się, „sensacja" prasy burżuazyjnej, która pasowała już obu ministrów socjalistycznych na „totalistów" spełzła na niczym.

O Międzynarodówce Socjalistycznej wyraził się Spaak, że ubolewa nad tym, iż jej uchwały nie są wykonywane, ale Międzynarodówka, zdaniem Spaaka, winna się liczyć z istnieniem rządów socjalistycznych i częściowo socjalistycznych. Na to odparł słusznie tow. de Brouckere, przewodniczący Międzynarodówki, że Międzynarodówka nie pyta się o zdanie rządów, lecz **liczy się z poglądami partii socjalistycznych**, mas socjalistycznych, masy zaś wywierają nacisk na rządy.

Co do walki klas, to Spaak uważa, że okres powojenny dokonał pewnego wyłomu w tym pojęciu. Robotnicy muszą pozyskać klasy pośrednie, które wprawdzie zubożały, ale nie mają świadomości proletariackiej; z drugiej strony Plan Pracy de Mana, przyjęty przez Partię, mówi wyraźnie o pozyskanie wszystkich ludzi pracy.

De Man sformułował swój pogląd, jak następuje:

„Walka klas? Ależ ona istnieć będzie póty, póki są klasy. Walka ta nie ustała z chwilą gdyśmy wstąpili do Rządu.

Chodzi o to, czy mamy prowadzić tę walkę przeciw Rządowi, czy też walczyć, będąc w Rządzie.

Nie możemy pozwolić, by dokonało się połączenie sił reakcji z siłami Państwa.

Przedmiot walki klasowej i front zmieniają się wraz z epokami. Od Wielkiejnocy 1933 r. (daty przyjęcia Planu Pracy) mamy formułę nową, formułę, dążącą do skupienia olbrzymiej większości narodu przeciw monopolom kapitalistycznym.

Przez to, że się jest w Rządzie, nie porzuca się walki klasowej. Ale trzeba prowadzić tę walkę na froncie, który nie grozi zniszczeniem".

De Man i Spaak zastrzegli się stanowczo przeciw walce części Partii z Rządem. Nie można jedną nogą być w Rządzie, a drugą kopać go.

Jednakże tę dyskusję „doktrynalną" starano się ograniczyć do minimum; wykazała ona pewne rozbieżności poglądów, spotykane w każdej wielkiej partii, ale w niczym nie zagrażające spoistości partii. De Man podkreślił, że stoi na gruncie programu partyjnego i wszystko co robi jest zgodne z programem.

Zresztą Rada Naczelna nie jest odpowiednim terenem do dyskusji teoretycznych.

Ważniejsza była debata o polityce Rządu. W tej sprawie Partia jest podzielona na **dwa obozy.** Wszyscy są za udziałem w Rządzie. ale nie wszyscy są zadowoleni z jego działalności. Ironią polityki Rządu de Man i Spaak, krytykują ją de Brouckere i Vandervelde.

Tu jest jedna linia podziału. De Brouckere przyznaje, że sytuacja gospodarcza kraju poprawiła się, że stan finansów jest dobry (zasługa min. skarbu de Mana). Ale w tej poprawie udział mas pracujących jest niewielki, a klasy posiadające dążą chciwie, by zagarnąć dla siebie wszystkie korzyści. Ceny detaliczne podskoczyły o 35 proc., płace globalne zaś o 20 — 25 proc.; reakcja, faszyzm i klerykalizm podnoszą głowę; urzędy obsadza się wyłącznie ludźmi prawicy. Belgia staje się państwem prawdziwie policyjnym -- wołał de Brouckere. Nie wiadomo, czy większość parlamentarna utrzyma się, należy więc w kraju stworzyć potężną siłę lewicową, antyfaszystowską.

Z tego wychodząc założenia, de Brouckere jest zwolennikiem Frontu Ludowego z udziałem komunistów.

De Man i Spaak są **zdecydowanymi przeciwnikami** Frontu z komunistami. „Jeżeli chcecie, by powstał zjednoczony front reakcji, zróbcie front z komunistami!" — oświadczył de Man, dodając, że byłby zwolennikiem Frontu Ludowego we Francji, ale w Belgii są inne stosunki, których nie wolno lekceważyć.

De Man, Spaak, a na tym punkcie także Vandervelde chcieliby wciągnąć do współpracy chadeków; ale de Brouckere zwrócił uwagę, że Partia od 20 lat daremnie dąży do kontaktu z chadekami.

Tu jest druga „linia podziału".

Oto w zarysie przebieg dyskusji z pierwszych dwóch dni obrad Rady Naczelnej.

O wyniku obrad napiszemy osobno.

Jedno trzeba stwierdzić z całym naciskiem:

Nie było i nie ma mowy o rozłamie w Partii belgijskiej. Spaak, najbardziej zaawansowany w szukaniu „nowych dróg" — choć niekiedy rzuci trafną uwagę i dobrze oceni rzeczywistość — stwierdził: „Pozostaniemy socjalistami zdyscyplinowanymi i pozostaniemy w Partii, choćby nie wiedzieć, jakie szaleństwo miała popełnić".

B.



„Akademik" u steru

Otrzymaliśmy już dość znaczną ilość listów od dotychczasowych prenumeratorów „Kuriera Porannego", którzy oświadczają, że wobec RADYKALNEJ ZMIANY KIERUNKU PRZEZ TO PISMO rezygnują z dalszej jego prenumeraty. Rozumiemy najzupełniej tych starych czytelników „Kuriera Porannego". W samej rzeczy: p. „akademik" F. Goetel przesunął ster dziennika w stronę akurat ODWROTNĄ, niż to było poprzednio. A wielu Polaków nie lubi znowuż tak bardzo zwierzątka, które nosi nazwę kameleona.

Ponadto — Bogiem a prawdą — „Kurier Poranny" zrobił się nudny, jak flaki z olejem. To jest jakiś pech, związany najwidoczniej organicznie z samym... fachem „akademika". Zresztą nie od dziś. Kiedy zakomunikowano przed laty Adolfowi Thiersowi, znakomitemu mężowi stanu i pisarzowi Francji XIX stulecia, że został powołany do akademii, — starszy a kostyczny pan odpowiedział, skrzywiwszy nosek:

„no, ostatecznie, jeżeli trzeba koniecznie... Tylko obawiam się, że stanę się teraz aż taki nudny, że samemu odechce mi się siebie czytać"...

P. „akademik" Goetel w „Kurierze Porannym" postanowił potwierdzić przykładowo diagnozę akademika Thiersa.

AR.

Średniowiecze w nowoczesnej Gdyni

W strasburskim regulaminie dla czeladników z roku 1465 czytamy, „że czeladnicy nie mają się łączyć jednoczyć albo stowarzyszać, nie zawierać żadnych związków, nie wydawać między sobą żadnych nakazów bez zgody i zezwolenia, majstrów i Rady każdego z miast, w którym mieszkają".

Jeden z dalszych paragrafów tego regulaminu postanawia, że „pachołkowie mają ślubować i przysiąc, że będą posłuszni burmistrzowi i Radzie tychże miasta, że się poddawać będą ich nieomylnym wyrokom, że nigdzie i przed nikim, tylko u nich, dochodzić będą swych praw".

I ktoby z nas pomyślał, kto mógłby przypuszczać, że współczesna Gdynia rządzić się będzie prawami średniowiecza.

Tak! Gdynia ma swoją specyficzną neutralność i specjalny — nazwę go gdyńskim stosunek do spraw socjalnych.

Panowie pracodawcy szantażują Rząd i społeczeństwo Gdynią -- oknem na świat i swoje egoistyczne interesy pokrywają listkiem patriotyzmu. Gdynia — zgódźmy się — to specjalnie czuły punkt w życiu społecznym Polski, teren — z którego czynnik lekkomyślności i prowokacji musi być raz na zawsze wyeliminowany.

Wyrzec się go musi pracodawca, nigdy się do niego nie uciekają uświadomieni robotnicy. Są jednak ludzie, na terenie gdyńskim grasuje garstka nieodpowiedzialnych pismaków, którzy zawodowo sieją niepokój publiczny, bałamucą opinię i w błąd wprowadzają władze. Czytelnik „Kuriera Poznańskiego", „Orędownika" i „Gazety Gdyńskiej" nabrał przekonania, że „komunizm zalał Gdynię" — ba! że nawet władze „współdziałają z komunizującym Związkiem Transportowców". Orientacja „Kurierków" tworzy psychozę, ulegają jej panowie dyrektorzy i przekonani, że związek klasowy czerpie dochody i... rozkazy z Moskwy, gnębią i teroryzują każdego o którym powzięli wiadomość, że jest członkiem „czerwonego" związku.

To nie żarty, lecz fakt. Pracownicy Miejskiego Towarzystwa komunikacyjnego zapisali się do Związku Pracowników Komunalnych i Użyt. Publicznej, narazili się dyrekcji i... ponoszą konsekwencje.

Dyrekcja nie powołuje się wprawdzie na przepis regulaminu z XV wieku, ale bez znajomości tych wyjątkowych praw p. dyr. Kawecki nie miał by odwagi zaprotestować „przeciwko należeniu **JEGO** pracowników do Związku, którego on sobie nie życzy".

Krótko! Pan dyr. Kawecki nie może uznać Zw. Prac. Kom. i Użyteczności Publicznej, ponieważ pracownicy nie zgłosili tego zamiaru na piśmie i nie uprzedzili go o chęci założenia takiego Związku".

Jak w średniowieczu.

„Nie wolno wam się łączyć pachołkowie i zapisywać do Związku, bez mojego zezwolenia". Przepis ten „nie dotyczy się giermków którzy są uczciwymi i rzetelnymi ludźmi". A „rzetelni" i „uczciwi" to ci pracownicy, których p. mecenas Stefan Jankowski, członek Rady Nadzorczej M. T. K. polecił do pracy i spowodował przyjęcie.

Czterech ich było. Wszystkich wezwał p. Jankowski, od wszystkich czterech odebrał książeczki związkowe. Zbrodnia! Wstąpili do socjalistów, a odrzucili ofertę założenia endeckiej „Pracy Polskiej" której p. Jankowski i inni członkowie Rady Nadzorczej patronują. No, proszę! Czy znajdziecie podobne stosunki? Trzech Towarzyszów: Łopatyński, Liedtke i Ornatek zostało zwolnionych z... własnej winy".

Pierwszy, za „grzechy" swego dziecka, dwaj następni za 5-cio minutowe spóźnienie się do pracy.

Oczywiście, był to tylko pretekst. Ogół pracowników w fakcie zwolnienia wszystkich trzech widzi represje w stosunku do najczynniejszych ludzi Związku, członków Zarządu.

Dają temu wyraz pracownicy w zbiorowym proteście i woli podjęcia zdecydowanej walki.

Mała napozór sprawa, spór drobny, którego zlikwidowanie leżało w interesie przedsiębiorstwa i o którym nikt zzewnątrz wiedzieć nie powinien, stał się ośrodkiem powszechnego zainteresowania i postawił na nogi całą klasę robotniczej Gdyni.

K.

W. Rzymowski zrzekł się udziału w P.A.L.

Wincenty Rzymowski nadesłał nam oświadczenie, że nie będzie brał odtąd udziału w pracach Polskiej Akademii literatury.

***

Rzymowski postąpił słusznie. My zaś skorzystamy ze sposobności, by podnieść jedną rzecz.

Na Rzymowskiego urządzono specjalną nagankę. Bo nie stał za nim żaden obóz, nie stała za nim żadna organizacja. Uderzono w człowieka w gruncie rzeczy bezbronnego. Gdy zmieniono kierunek ideowy „Kuriera Porannego", odebrano zarazem Rzymowskiemu jedyną placówkę obrony.

Nie możemy uznać tych metod za rycerskie.

Stanowisko t.zw. naprawiaczy

Jak nam komunikują, pogłoski i wiadomości prasowe o tem, że grupa t. zw. naprawiaczy zgłosiła akces do obozu, tworzonego przez p. pułk. Koca, są co najmniej przedwczesne.

Decyzji, jak dotąd, jeszcze nie powzięto. Niektóre odłamy grupy wypowiedziały się stanowczo za utrzymaniem swojej samodzielności ideowej i organizacyjnej.

Z tej samej strony zwracają nam uwagę, że oświadczenia niektórych organizacyj i stowarzyszeń są interpretowane przez „Gazetę Polską", „Kurier Poranny" i „Express Poranny" w sposób zupełnie dowolny.

To, że dana organizacja zapewnia o swojej gotowości służenia sprawie obrony Państwa w myśl wezwania marsz. Śmigłego-Rydza, nie oznacza — według naszych informatorów — wcale, że zgłasza ona jednocześnie akces do KONKRETNEGO obozu społeczno - politycznego przy ul. Matejki 3 w Warszawie.

Pojedynek na... armaty polowe

Dr. Czoka, oficer policji w Budapeszcie, wyzwał na pojedynek znanego przywódcę socjalistów węgierskich tow. Peyera. Czoka zaproponował pojedynek na szable.

Tow. Peyer pojedynek przyjął, ale nie zgodził się na szable. „Jestem artylerzystą i podczas wielkiej wojny służyłem w artylerii" — oznajmił Peyer swemu przeciwnikowi. I zaproponował mu ze swej strony pojedynek na... armaty polowe.

Aby zaś jeszcze bardziej uświetnić pojedynek i przysporzyć blasku idei pojedynkowania się, Peyer delikatnie podsunął swemu rywalowi myśl, by działa polowe ustawić na dwóch przeciwległych wzgórzach pod miastem.

„Tabu" kapryśne

Chcieliśmy wczoraj nakreślić sylwetkę ideowo - polityczną p. Maksymiliana Miłguja - Malinowskiego, ongiś redaktora „Zarania", aktualia — senatora.

Aliści wkroczyło „tabu". Tak zwane popularnie w dziennikarstwie polskim „względy, niezależne od nas".

Bo „tabu" jest kapryśne. Tak mawiał słynny wódz murzynów Basumbo. „Tabu" uczyniło raptowny skok naprzód i zagarnęło p. Miłguja - Maliowskiego pod swoje skrzydła opiekuńcze. Poczciwe jest „tabu". Powiada: niech staruszek ma spokój na stare lata.

No, więc trudno. Rezygnujemy z sylwetki p. Miłguja - Malinowskiego. Rezygnujemy — na wszelki przypadek — i z projektowanej sylwetki p. Walerona. Niechże nic nie mąci snu cichego obydwu Koryfeuszom polskiej wsi, świeżo kreowanym symbolom... przywiązania ludności rolniczej do kościoła katolickiego.

ARCHIWISTA.

Co Goering wywiózł z Polski?

„Daily Herald" donosi z Warszawy, że Goering, wyjeżdżając z Polski, zaopatrzył się obficie w masło, szynkę i parówki polskie.

Ale szczególnie pikantną pozycję w tych produktach stanowiła paczka — żydowskich przysmaków!

Chcemy wiedzieć:

Tak czy nie?

Dziwne rzeczy dzieją się ze sprawą skrócenia czasu pracy w górnictwie. Przyrzeczono delegacji górników, że przeprowadzi się skrócenie czasu pracy w trybie przyśpieszonym. Nieoficjalnie podawano nawet styczeń, jako miesiąc wprowadzenia skrócenia czasu pracy. Istotnie, w pierwszych dniach sesji sejmowej Rząd zgłosił ustawę, coprawda mocno mglistą, o udzielenie mu pełnomocnictw dla skrócenia czasu pracy. P. premier Sławoj - Składkowski uzasadnił w programowym przemówieniu motywy, jakimi się kierował, wnosząc sprawę skrócenia czasu pracy w górnictwie pod obrady Sejmu. W przemówieniu p. premiera znalazło się kilka ciepłych słów uznania dla ciężkiej pracy górników i ich naprawdę głębokiego patriotyzmu, któremu dali ofiarny i bohaterski wyraz — także w walkach powstańczych o przyłączenie Ziemi Śląskiej do Polski.

Zdawało się, że sprawa skrócenia czasu pracy jest na dobrej drodze i że będzie szybko załatwiona. Tak się zdawało... Niestety, dziś mamy już prawie 1-szy marca a sprawa skrócenia czasu pracy jest akurat w tym samym stanie, w jakim się 1-go stycznia znajdowała.

Druga konferencja górników z p. premierem i z p. ministrem Op. Społecznej wyjaśniła jeszcze raz, jakie są nastroje wśród górników. Przedkładając uchwały Kongresu Rad Załogowych, podkreśliła delegacja z naciskiem, że dalsze zwlekanie z załatwieniem tej sprawy musi doprowadzić do otwartego konfliktu.

Delegacja wykazała również, że i sytuacja samego przemysłu górniczego wymaga szybkiego załatwienia postulatu i to załatwienia w taki sposób, jak się tego domagają górnicy.

Radca załogowy górników kopalni „Wujek" tow. Türk przedstawił w prostych ale zarazem przerażająco wymownych słowach tragiczne skutki dla rodzin górniczych świętówek, urlopów turnusowych i bezrobocia. Górnicy, nękani nadmierną ilością świętówek, nadmierną długością urlopów turnusowych, nie dojadają już od lat kilku, są u kresu sił. Dalsze tolerowanie obecnego stanu rzeczy musi doprowadzić do całkowitego wyczerpania sił do pracy, do zniszczenia zdrowia górników. Dzieci górników nie mogą chodzić do szkół z braku ubrań i obuwia. Wśród bezrobotnych górników szaleje przerażająca nędza. Dzieci bezrobotnych wychowuje nie szkoła, tylko ulica.

Jeden ze skutecznych środków walki z klęską bezrobocia, a zatem z głównym źródłem nędzy i jej tragicznych następstw, to właśnie skrócenie czasu pracy. Podkreśla to zgodnie cała delegacja górników.

P. premier przyrzekł ponownie, że czas pracy będzie skrócony, że Rząd jednak nie może tego postulatu całkowicie tak, jak tego żądają górnicy, załatwić, że musi się liczyć ze stanowiskiem przemysłowców i z gospodarczymi interesami przemysłu górniczego! P. premier zapewnił wreszcie, że Rząd przyśpieszy załatwienie skrócenia czasu pracy i że Komisja Sejmowa rozpocznie pracę nad uchwaleniem ustawy o pełnomocnictwach.

Górnicy domagają się szybkiego załatwienia tej sprawy i załatwienia tak, jak uchwaliły Kongresy Rad Załogowych. Ze sprawy skrócenia czasu pracy nie wolno robić przedmiotu jakiejkolwiek zakulisowej gry.

Górnicy domagają się jednego: jasnej odpowiedzi **tak** albo **nie.** Jasną i wyraźną odpowiedź trzeba mieć po to, by móc ustalić równie jasną, wyraźną i zdecydowaną decyzję własną: jak postąpić, jakich użyć sposobów i środków, by sprawa skrócenia czasu pracy została nietylko załatwiona, ale załatwiona tak, jak tego wymagają żywotne interesy przemysłu górniczego i Państwa.

JAN STAŃCZYK

Najwięksi podatnicy
w Stanach Zjednoczonych

Urzędowa komisja podatkowa w Stanach Zjednoczonych ogłasza listę największych podatników za r. 1936 na podstawie zgłoszonych deklaracji podatkowych.

Na czele listy znajduje się znany magnat prasowy Hearst, który zgłosił dochód osobisty 500 tys, dolarów; po nim idzie gwiazda filmowa Mac West z 435 tys. dol., trzecie i czwarte miejsca zajmują przemysłowiec stali i prezydent fabryki samochodów General Motors, dalej następuje Marlena Dietrich z 368 tys. dol.

Wśród pierwszych 25 nazwisk na liście jest aż 16 znakomitości filmowych, m. in. także Charlie Chaplin, który zadeklarował 260 tys. dol.

Tęsknota za Hitlerem

Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że orientacja ONR-u prowadzi i w polityce zagranicznej, wbrew oczywistym interesom państwowym Polski, w prostej linii na podwórko „Trzeciej" Rzeszy.

W nr. 58 organu ONR-u „ABC" w artykule „Konsolidacja" czytamy:

„Przede wszystkim Polska nie odgrywa dziś roli prawdziwego przedmurza Europy przed wschodnią nawałą. Przeciwnie. Europa rozbita jest dziś na dwa bloki, między którymi Polska nie posiada wyraźnej roli. To właśnie sprawia, że położenie nasze jest groźne".

A więc „ABC" uskarża się, że „Polska nie odgrywa dziś roli przedmurza Europy przed wschodnią nawałą". Jest to echo haseł, propagowanych w ostatnich czasach energicznie przez menerów narodowego „socjalizmu" w Niemczech i kierowników „Trzeciej" Rzeszy. Jest to echo przemówień zarówno Hitlera, jak i Goebbelsa

„ABC" słusznie stwierdza, że „Europa rozbita jest dziś na dwa bloki" — blok państw zaborczych, prących do wojny, państwa faszystowskie; z drugiej zaś strony — blok państw, dążących wszelkimi siłami do utrzymania pokoju światowego. Są to kraje demokratycznie rządzone, w których szerokie warstwy ludności posiadają wpływ na kształtowanie się polityki państwowej. Słuszne jest mniemanie, że żadne państwo, a zwłaszcza Polska z racji swego położenia geograficznego, nie może pozostać biernym widzem w obliczu takiej sytuacji. Ale wskazując, że „Polska musi się zdobyć na wyraźne oblicze ideowe", że Polska musi się zdecydować na uprawianie wyraźnej polityki, na wybór między jednym blokiem a drugim, „ABC" **wyraźnie zaleca, aby wybór ten padł na blok państw faszystowskich, dążących do rewizji stanu powojennego w Europie, a więc i do rewizji terytorialnych, godzących przede wszystkim w Polskę.**

ONR. chiałby zaprząc Polskę do rydwanu polityki „Trzeciej" Rzeszy i wspólnie z nią podjąć się „świętej misji zgnębienia bolszewizmu". Ale „ABC" zapomina, że dążenia zaborcze „Trzeciej" Rzeszy są skierowane nie tylko przeciwko Rosji Sowieckiej, że celem tych dążeń jest nie sama Ukraina sowiecka, ale również i ziemie polskie. Niech sobie przypomni przemówienie, wygłoszone niedawno przez p. Schachta. Niech zwróci uwagę na wyraźnie antypolski i przeciwpaństwowy charakter wzmożonej ostatnio działalności hitlerowców wśród ludności niemieckiej w Polsce. Czy ostatni proces NSDAB. w Katowicach nie był pod tym względem ostrzeżeniem?

ONR-owi nie wystarcza nawet polityka ministra Becka, polegająca na oscylowaniu pomiędzy jedną grupą państw, a drugą, na nieangażowaniu się ani po jednej ani po drugiej stronie. Chce polityki zdecydowanej, ale **po stronie państw faszystowskich,** właściwie po stronie Niemiec hitlerowskich.

Polityka taka zagraża zupełnie niedwuznacznie interesom państwowym Polski, jest **antypaństwowa.** Wzmacniając pozycję państw, dążących do wojny, wzmaga niebezpieczeństwo wojny. Jest to polityka nieobliczalna, objektywnie zbrodnicza.

K. B.

MAŁY FELIETON

Cudowne dziecko

To było dość dziwne. Ani ojciec, ani matka, ani dziadek, ani nikt w ogóle z rodziny szczególnymi zdolnościami nie wyróżnił się, a jednak dziecku, które miało przyjść na świat, rokowano, że będzie geniuszem.

Wreszcie dziecko przyszło na świat. Było wrzaskliwe. Wrzeszczało dniami i nocami. A wówczas matka, babka i wszystkie ciotki przepowiadały bachorowi że będzie wielkim śpiewakiem, Kiepurą albo nawet o rangę więcej.

Gdy niemowlę podrosło i zaczęło interesować się barwami, ciotki zgodnym chórem twierdziły, że narodził się wielki malarz.

Dziecko rosło i zaczęto mu znosić zabawki: grzechotki, bąki, piłki, lokomotywy i t. p. Malec co dostał do rąk, wszystko łamał, psuł i niszczył. A wówczas dopiero w najbliższym otoczeniu malca skrystalizował się pogląd na przyszłość cudownego dziecka. Nie będzie on ani śpiewakiem, ani malarzem, ani poetą — jak twierdziła ciocia Zuzia — ani filozofem — jak zapewniała ciocia Fruzia — lecz mechanikiem, wielkim, genialnym mechanikiem, a prawdopodobnie także wynalazcą.

— Dziecko, które chce zgłębić, zbadać każdą zabawkę, dziecko, które pragnie dociec, dlaczego pajac głową kiwa, a kaczka merda ogonem; dziecko, które interesuje, skąd lalce nogi wyrastają, niewątpliwie kryje w sobie przyszłego Edisona.

Na to zgodziły się jednomyślnie matka, babka oraz wszystkie ciotki plus kuzynki.

A malec broił. W miarę jak rósł, szkodnictwo jego ogarniało co raz szersze widnokręgi. Najpierw zmajstrował maszynkę do mielenia mięsa. Po pewnym czasie zepsuł wyżymaczkę i młynek do kawy.

— Nie przeszkadzać mu — mówiła matka, a potakiwały jej wszystkie ciotki — chłopiec bada, uczy się, zgłębia, na razie psuje, ale z czasem wszystko naprawi.

I nie przeszkadzano cudownemu dziecku. „Zmajstrował" gramofon, pianino i aparat radiowy, który połączył drutem z dzwonkiem elektrycznym, czem spowodował krótkie spięcie i omal nie wywołał pożaru w domu.

A chłopak rósł. Uczyć się nie chciał, a ciocie twierdziły, że wszyscy geniusze źle się uczyli.

Po „zmajstrowaniu" pieca gazowego, wszystkich zegarów, instalacji elektrycznej i pieców, dom cudownego dziecka przedstawiał obraz spustoszenia. Mieszkanie było jednym wielkim rumowiskiem, ale ciocie nieodparcie wierzyły w cudowność dziecka.

Aż pewnego razu przyszedł w odwiedziny daleki wujaszek, a zauważywszy, co się święci, zawołał:

— Ludzie, na Boga, co wy wyprawiacie? Hycel przecież do cna was zrujnuje. Oddajcie go do szkoły albo do instytutu dla moralnie zaniedbanych dzieci i niech się uczy, uczy i jeszcze raz uczy. To żaden geniusz, to żadne cudowne dziecko, a poprostu psotnik i szkodnik.

Wujaszek zrobił swoje. Ostrzegł. Ale czy zaślepionym ciociom otworzą się nareszcie oczy?

ULTIMUS.

NOWA ROSJA

Ciekawe stanowisko K. Vildraca

K. Vildrac należy do wybitniejszych autorów (poeta i dramaturg przedewszystkiem) francuskich. Znamy także w Polsce niektóre jego książki, niektóre sztuki teatralne — np. „Okręt Tenacity". Otóż wydał, zaledwie przed kilku tygodniami, książkę o Rosji Sowieckiej p. t. **„Nowa Rosja".** Są to oczywiście wrażenia z podróży, w r. 1929 i 1935.

A więc jeszcze jedna — w niekończącym się szeregu — francuska książka o Rosji Sowieckiej. Tych Francuzów poprostu coś **ciągnie** do ZSSR! Zapewne sprawia to — zobaczymy zaraz — ogromny dystans psychologiczny, jaki dzieli zrównoważonego, oszczędnego i t. p. Francuza od pełnego porywów, mistyki, zapałów Rosjanina. Książki francuskie na temat Rosji Sowieckiej płyną całą rzeką. Różne: entuzjastyczne, krytyczne, wrogie.

Jakież jest „nastawienie" Vildraca? Po Gide'ie i Celinie (cała „serja"!) możnaby przypuszczać, że to książka również bardzo krytyczna. Ale **nie!** Jest to książka pełna sympatji, zrozumienia, serdeczności. Braki w ZSSR? niedociągnięcia? Są, owszem, niewątpliwie. Ale Vildrac śpieszy zrozumieć i przebaczyć: wszak to są zaledwie początki! wszak ten sympatyczny lud rosyjski jest **młody,** zaledwie wyszedł z dzieciństwa, zaledwie przestaje być barbarzyńcą! Stawia pierwsze kroki — trzeba to zrozumieć!

Stanowisko Vildraca — jeśli przyjrzeć się mu uważnie — jest pod wielu względami **rozumne.** Zaraz się przekonamy. Jest **socjalistą.** Sympatyzuje z wysiłkami, z ciężką pracą Rosji Sowieckiej. Wszystko przebacza i niemal wszystkiem się zachwyca. Ale czy te **metody** bolszewickie chciałby przeflancować do Francji? **O nie!!** Co to to nie! Przenigdy! U nas — we Francji — zupełnie inne warunki. U nas stara cywilizacja. U nas stara tradycja. U nas stara demokracja!

Takie jest oryginalne podejście Vildraca do tematu. Stwierdzimy przytem, że jego książka nie jest żadnym — broń Boże! — „studjum" o ZSSR, naukowem czy choćiażby publicystycznem. Wcale nie omawia całości; wcale nie analizuje wysiłku gospodarczego czy kulturalnego; prawie nie przytacza cyfr. To są **obrazki** — impresie z podróży, migawkowe zdjęcia fotograficzne, rozmowy i postacie. Oto maszeruje on Vildrac wśród tłumu na wielkiej manifestacji w Moskwie; przygląda się dzieciom; rozmawia z redaktorem Kolcowem lub uczonym i wydawcą Żuppołem; ogląda Kołchoz; zwiedza teatry i t. p. Bezpretensjonalne, przelotne wrażenia, pełne głębokiej sympatji dla Rosji.

Dla Rosji czy dla bolszewizmu? zapyta czytelnik. Otóż sam autor właściwie — **nie wie...** Kocha Rosjan, jako naród. Kocha ich serdeczność, rozmowność, łatwość obcowania, gościnność, szczodrość. I sam powiada, że właściwie nie zdaje sobie sprawy, gdzie kończy się sympatia dla tej towarzyskości, serdeczności etc., a gdzie zaczyna się sympatia dla bolszewizmu, dla Sowietów (str. 17).

Językiem rosyjskim Vildrac nie włada zupełnie, rozmawia więc albo z ludźmi, znającymi języki, albo przez tłumacza. Całości nie ogarnia Ale porywa go ta praca wszędzie, to pragnienie wiedzy, ten wielki poryw ludu. Brak mu czasem słów dla wyrażenia swej sympatji.

Tak czytelnik szybko **przegląda** te pięknie naszkicowane (zaledwie naszkicowane), nieraz trochę naiwne obrazki, pełne admiracji. Zbliża się jednak przedostatni rozdział „Francja a Rosja". I tam — zaczyna się zgoła **inny styl. Stop!** Kończy się uczucie, admiracja. Zaczynają się rzeczy poważne. Czy we Francji wolno i można zastosować bolszewicką metodę? **O nie!** woła stanowczo Vildrac.

Zresztą już wcześniej, gdy mowa o bliskiej sercu Vildraca literaturze, autor zaczyna się żżymać i skarżyć się na bezwartościowość, na ściśle agitacyjny, dogmatyczny charakter scenicznych utworów. Aktorzy grają świetnie, cudnie — ale ta natrętna dogmatyczna propaganda!... Autor chwali także dobrobyt, wysokie honoraria pisarzy sowieckich (str. 202), ale zastrzega się w uwadze (petitem), że ten dobrobyt istnieje **„tylko w tym wypadku, jeśli utwory świadczą o całkowitym akceptowaniu reżimu".** I dalej (wciąż petitem): „Duch podlega w ZRSS przymusowi, który zawsze wywierały **wszystkie dyktatury".** Już inny ton: **ton wolności, zachodni, Gide'owski!**

Ale śpieszmy do rozdziału „Francja a Rosja". Sceneria się zmienia, ton poważnieje. Te wszystkie ładne, miłe, sympatyczne rzeczy, o których była mowa (wraz z ograniczeniem wolności) nadają się **tylko** dla tego ząbkującego, słowiańskiego narodu, dla tej osobliwej psychiki. To są początki, to wychowanie wielkiego dziecka; z czasem to wszystko się zmieni. „Lud rosyjski (str. 238) w swej wielkiej masie jest lub wczoraj był **niewychowanem dzieckiem".** Dyktatura proletariatu? Nie, w Rosji **niema dyktatury proletariatu** (238) — istnieje tylko dyktatura **w imieniu proletariatu i dla proletariatu.** Dlatego też nam (Francuzom) bolszewickie sposoby propagandy, te strzępki marksizmu, wydają się **prostackimi.** Podobnie — kult osoby, Stalina (a portret Stalina wszędzie już wypiera Lenina), te portrety i posągi, — wydaje się nam natrętny i przesadny. Gdy Vildrac skarżył się na te nudne, natrętne portrety, odpowiedziano mu (241) — że taka jest psychika rosyjskiego ludu, przyzwyczajony był do **„ikony"** (świętego obrazka!) i teraz trzeba ikonę zastąpić czym innym...

Biurokracja! Tak, zgadza się Vildrac, biurokracja w ZSSR jest **tyrańska, jej reżim jest reżimem policyjnym.** „Konformizm (ulubiane słowo Gide'a, oznacza całkowite przystosowanie się do reżimu) jest nie tylko obowiązkowy, jak przy wszystkich dyktaturach — lecz często jest **rygorystyczny i wąski,** jak w koszarach, a wielka masa trzyma się wskazówek literalnie, bo umysłowo nie umie sobie dać z tym rady" (242). „Lektura tego ludu - dziecka w republikach sowieckich jest rygorystycznie kontrolowana".

Czy więc we Francji możliwa jest ta metoda? **NIE!** Rosja jeszcze nie osiągnęła demokracji, a Francja jest **starą demokracją:** — Zupełnie inna kultura! Polityczna kultura Francji jest znacznie starsza! Rosja przechodzi do socjalizmu ze stanu dziecinnego, a Francja z wieku dojrzałego!

Teraz wszystko jasne. Wielka i szczera sympatia Vildraca dla ludu rosyjskiego i jego wysiłku i metod zmienia się, gdy autor przekracza granicę Francji.

Dlaczego nazwaliśmy stanowisko Vildraca „rozumnym". Właśnie dlatego, że rozumie całą **różnicę warunków.** Zostawiamy na uboczu kwestię, czy istotnie metoda bolszewicka jest szczęśliwą i pomyślną dla Rosji (zwłaszcza skoro dyktatura bezwzględna trwa już 20 lat). Ale jest rzeczą pewną, że na Zachodzie, w innych warunkach struktury społecznej i kulturalnej, metoda bolszewicka nie daje i dać nie może pomyślnych rezultatów.

Teraz rozumiemy (i naogół podzielamy) sympatię Vildraca dla wysiłków ludów ZSSR w zakresie przebudowy gospodarczej, społecznej i t. d. Nie chcemy jednego — **by te metody narzucano robotnikom Zachodu.**

Pozycja Vildraca jest wynikiem kultury zachodniej. Vildrac jest **socjalistą Zachodu.**

K. CZAPIŃSKI.

Od wyżyn Azji do naszych dolin

Kiedy pojawiło się zboże w Europie i skąd ono się do nas dostało?

Od wieków pojęcie kultury jest nierozerwalnie złączone z ziemią. Wyraz „kultura" nie oznaczał początkowo nic innego, jak uprawę ziemi. W miarę rozwoju cywilizacyjnego ludności ,zakres pojęciowy wyrazu rozszerzał się, stając się równoznacznikiem sumy zdobyczy duchowych człowieka. Im wcześniej plemiona ludzkie przechodziły od typu koczowniczego do osiadłego, związanego z ziemią, tym szybciej dochodziły do wytworzenia wysokich form swej cywilizacji.

GLEBA OPOKĄ CYWILIZACJI

Od tych ogólnych rozważań, przejdźmy do właściwego tematu artykułu, do historii uprawy zbóż. Czym są w istocie swej nasze zboża. Trawy uszlachetnione wiekową uprawą. Łany tych chlebodajnych traw były od prawieków szlakiem cywilizacyjnego i kulturalnego rozwoju ludzkości. Droga tego rodzaju szła od jednych plemion do drugich, wciągała w krąg kultur rolnych coraz nowe narody, pogłębiając treść ich życia, z pierwocin koczowniczego bytu ,wznosząc je w długim pochodzie wieków na szczyty cywilizacji.

WYŻYNY HINDUKUSZU OJCZYZNĄ NASZYCH ZBÓŻ

Gdzie leży ojczyzna naszych zbóż. Z chwilą, gdy rolnictwo przeszło od gospodarki ekstensywnej do intensywnej, zagadnienie gatunku zboża i jego pochodzenia zaczęło odgrywać coraz ważniejszą rolę. Pierwsza zwróciła na nie uwagę Ameryka, która w poszukiwaniu najbardziej odpornego, warunkom gleby i klimatu północnoamerykańskiego najlepiej odpowiadającego gatunku pszenicy, zorganizowała pierwszą ekspedycję naukową, która zajęła się badaniem pochodzenia poszczególnych gatunków zboża. Za tą ekspedycją poszły inne.

Po wieloletnich poszukiwaniach zdołano odkryć praojczyznę zbóż, położoną na wyżynach Hindukuszu między 20 a 40 stop. szer.

W górach Afganistanu, Beludżystanu i Buchary odnaleziono pragatunki pszenicy ,owsa i żyta, ojczyzną zaś jęczmienia jest Abisynia.

Tu trawy ziarniste od tysięcy lat przetrwały w swych pierwotnych formach do dni dzisiejszych Tu też znalazły one w okresie, gdy cała Europa pokryta była skorupą lodową, najkorzystniejsze warunki rozwoju.

PRZED 5000 LAT POJAWIŁO SIĘ W EUROPIE PO RAZ PIERWSZY ZBOŻE

Poraz pierwszy pojawiły się zboża w Europie około 3000 lat przed Chrystusem. W grobach wykopaliskach z tego okresu znajdujemy już ziarna pszenicy, strączkowe i lniane. W okresie bronzu pojawił się jęczmień, przyniesiony do nas z południa. Około 2000 lat przed Chrystusem na nizinie sarmackiej zaczęto uprawiać żyto które przyszło do nas później od pszenicy, i owies. W tym samym mniej więcej czasie pojawiają się u nas kapusta i pierwsze drzewa owocowe. Pszenica i jęczmień przybyły do nas z krain naddunajskich. Oba te gatunki zboża znane były 6000 lat przed Chrystusem Egipcjanom, których kultura stała wówczas na najwyższym stopniu rozwoju.

UKRAINA I PODOLE ZNAŁY JUŻ UPRAWĘ ZBÓŻ W EPOCE KAMIENNEJ

Żyto otrzymaliśmy z praojczyzny wszystkich zbóż: wyżyny Hindukuszu. Ukraina i Podole, najwcześniej uwolnione z pod powłoki lodowej i lessem nawiane, znają już we wczesnej epoce kamiennej uprawę głównych gatunków zbóż, które stąd w miarę osiadania się koczowniczych plemion szło dalej na północ i zachód, zajmując coraz to nowe połacie Europy.

Generalna Konfederacja Pracy

realizuje film o rewolucji francuskiej

Francuska Generalna Konfederacja Pracy zamierza przystąpić do realizacji wielkiego propagandowego filmu historycznego z czasów Rewolucji. Reżyseria i kierownictwo techniczne filmu zostało powierzone reżyserowi Jean Renoir, znanemu z jego poprzednich filmów jak „Crime de M. Lange" „La vie est à nous" i t. d. Tytuł filmu nie jest jeszcze ustalony, wiadomo natomiast, że *film nie ograniczy się tylko do odtworzenia wielkich bohaterów Rewolucji, lecz pokaże masę, która tę rewolucję stworzyła i była jej duszą, a więc robotników, wieśniaków, drobnych mieszczan itd* Duży nacisk położony będzie *na prawdziwym i szczegółowym udokumentowaniu historycznym tej epoki.* Opracowanie muzyczne powierzono młodym muzykom, którzy współpracowali przy wystawieiu sztuki Romain Rollanda „Quatorze Juillet".

W oryginalny sposób zebrany będzie kapitał, potrzebny do realizacji filmu. *Oto rozsprzedanych zostanie 1.500.000 biletów po 2 fr. wśród członków i sympatyków Generalnej Konfederacji Pracy.* Inicjatorzy tego filmu, nie chcąc jednak, by rozsprzedaż ta miała charakter zapomogi czy ofiary, zaznaczają, że „udziałowcy" otrzymają zniżkę w wysokości 2 fr. przy zakupnie biletów na ten film.

Kawę pijemy od 300 lat

Na marginesie jubileuszu aromatycznego napoju

Było to w r. 1637, równo 300 lat temu. Czcigodny van Smiten, sędziwy kupiec amsterdamski, otrzymawszy pierwszy transport kawy z Brazylii, przesłał próbkę tego towaru z przepisem przyrządzania swemu wieloletniemu klientowi w Merseburgu, znanemu na całą okolicę korzennikowi, Hervanos. Do przesyłki dołączony był list treści następującej:

„Gdy od lat wielu łączą nas dobre, na uczciwości oparte stosunki handlowe, nie uważałem za niepotrzebne przesłać Wam z niniejszym listem próbki wprowadzonego do Amsterdamu i powszechnie lubianego „koffeyi" i proszę Was byście Imć Pani Małżonce Waszej zalecić raczyli, ziarna te drobno zemleć lub utłuc, a następnie ugotować je w wodzie zaczem zechcecie mi podać, jak Wam napój ów smakował. Po otrzymaniu Waszego pisma — prześlę Wam cenę i wszystkie potrzebne wiadomości".

List od tak znakomitego kupca i dołączona próbka kawy wprawiły dom Imć Pana Hervanosa w żywe poruszenie. Najczcigodniejsza małżonka kupca, uznając, że woda byłaby zbyt prostackim płynem dla przyrządzenia tak cennego napoju, ugotowała ziarenka własną rączką w moździerzu utłuczone w rosole. Przez sentyment dla czcigodnego van Smiten dziwny ten napój o „trucicielskim smaku", jak z goryczą oświadczył swym najbliższym i sąsiadom pan Hervanos, wypito. A potem pan Hervanos zasiadł przy biurku i wyrżnął panu van Smitenowi sążnistą epistołę, w której, dawszy wyraz swemu oburzeniu, jak podobne rzeczy można komuś zalecać do picia, krom chęci otrucia — zażądał kategorycznie zwrotu groszy niemieckich 16, wydatkowanych na leki przeczyszczające. W zakończeniu impetyczny pan Hervanos, nawiązując do normalnych stosunków handlowych, prosi „Wielce Szaownego van Smitena" o przysłanie mu worka pieprzu. Interes jednak nie doszedł do skutku. Van Smiten oburzony do żywego, odpisał krótko.

„Otrzymałem Wasze zamówienie. Pieprzu nie wyślę, gdyż wobec tego, co zaszło, uważam nasze stosunki handlowe za zerwane".

W dalszym ciągu listu van Smiten kategorycznie wyprasza sobie żądanie jakiegokolwiek odszkodowania za straty, poniesione wskutek wadliwego przygotowania kawy, a znając patriotyzm lokalny merseburczyków, puszcza zdradliwą strzałę zawiści, podkreślając, że lipszczanie, wśród których jest wielu kupców zaczniejszych zapewne niż w Merseburgu, gdzie zdaje się, nie braknąć „baranich głów" już od kilku miesięcy delektuje się smakowitą kawą, na której kupcy lipscy robią świetne interesy.

Nie w smak poszła panu Hervanosowi ta epistoła, korzeniem sarkazmu zaprawiona. Zerwał wszelkie stosunki handlowe nie tylko z van Smitenem, ale w ogóle z kupcami amsterdamskimi. Czy dobrze na tym wyszedł? Nie wiadomo. Faktem jest jedynie, że merseburczanie dopiero około 1650 roku zakosztowali smaku dobrej aromatycznej kawy, którą lipszczanie rozkoszowali się od roku 1637. Nie wiem, jak przyprawiają merseburczanie dziś swą kawę. Co do lipszczan, to, jak fama niesie — jedno ziarnko wystarcza im na 3 filiżanki.

Pies przed sądem

Pies londyński „Niggar" ugryzł kilku ludzi, za co policja aresztowała go i skazała na śmierć. Gdy się o tym dowiedzieli niezmiernie liczni wielbiciele psów w Londynie wszczęli wielką akcję protestacyjną, do której przyłączył się właściciel psa, ubogi bezrobotny rzemieślnik, który zapewnił, że „Niggar" jest niewinny.

Sprawa poszła do drugiej instancji. Ponieważ zeznania świadków były sprzeczne, a wszystkie towarzystwa ochrony zwierząt wystąpiły z gremialnym protestem przeciw egzekucji „Niggera", sąd uwolnił psa, który po kilkutygodniowym areszcie wrócił do swego pana.

Epilog tej psiej sprawy był taki, że fotografia „Niggera" ukazała się w całej prasie londyńskiej, a jego właścicielowi zaofiarowano z różnych stron pracę. „Happy end" (szczęśliwe zakończenie), jak w filmach amerykańskich.

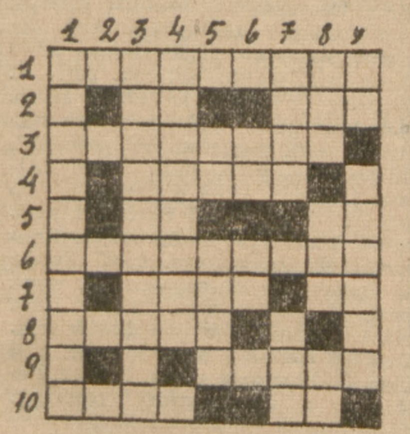
Chciał ugotować żonę

bo to podobno przynosi szczęście rodzinie

W Detroit wydarzyła się wstrząsająca przygoda na tle wierzeń i przesądów murzyńskich. Pewna murzynka zaalarmowała telefonicznie policję, że jej życiu zagraża niebezpieczeństwo. Policjanci. którzy przybyli do mieszkania murzynki, zauważyli zbiornik, napełniony wrzącą wodą. Była to „kąpiel obrzędowa, przygotowana przez męża murzynki, dla niej i trzynastoletnego dziecka. Jak się okazało, mąż chciał przemocą zanurzyć matkę i dziecko w tej kąpieli, gdyż według wierzeń jego sekty taka ofiara, kończąca się śmiercią, przynosi szczęście pozostałym członkom rodziny.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE NR. 13.
Krzyżówka.
ułożył K. Z.



Znaczenie wyrazów. Pionowo: 1) Przedni oddział wojska, straż przednia, 2) Jego — przeczenie, 3) Namawianie do czegoś, podburzanie, 4) Narzędzie do tarcia, 5) Miara powierzchni — muł, żwir, leżący na dnie rzek, 6) Miejscowość w Polsce, gdzie odbywają się kursy szybowcowe, 7) Urodzajne miejsce wśród pustyni, 8) Ski, przyrząd do jazdy na śniegu, 9) Miejsce błotniste nad morzem, służące do kąpieli błotnych, 10) Jadalny skorupiak morski — miasto znane z Biblii.

Pionowo: 1) zawadiaka, człowiek, szukający awantur, 3) Prowadząca agitację, 3) Urząd notarialny, 4) Miara powierzchni — ochrona przestępców za granicą, 5) Skrót „centralny komitet" — przyimek, 6) Gatunek rekinów, ryba drapieżna, żyjąca w morzach — rodzaj antylopy, 7) Reumatyzm stawowy — wierzba — miara powierzchni, 8) Okrzyk bólu — pajac.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 4.

Łamigłówka dla uważnych:

Na brzegu rzeki rosła wierzba. Na wierzbie było 7 konarów. Na każdym konarze było 10 gałęzi; na każdej gałęzi — 3 gałązki, na każdej z tych małych gałązek rosło 3 gruszki. Ile razem było gruszek?

Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika".

***

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru: Zadanie Nr. 11; Czytaj, popieraj i rozpowszechniaj „Robotnika", bo to pismo ludzi pracy. Zadanie Nr. 12: aktor, stolarz, malarz.

Nagrody za rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru wylosowali: książkę: D. Markus, Brok n.Bugiem; prenumeratę: Tomasz Parecki, Mirkowska Fabryka Papieru, p. Jeziorną, k. Warszawy.

***

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Konstanty Luckiewicz, wieś Jatra Poczapów: list przekazaliśmy administracji.

D. Markus, Brok n. Bugiem. Otrzymujemy dużo zadań. Kolejno będziemy wasze zadania drukować. Krzyżówka — po sprawdzeniu — pójdzie w przyszłym numerze. Konikówki — ze względów od nas niezależnych nie wydrukujemy. Prosimy o dalsze — możliwie łatwe i ładne zadania. Za życzenia dziękujemy.

S. Kozicki: Prosimy o nadesłanie rozwiązań waszych zadań dla wiadomości redakcji.

P. Bladówna, Tuszyn: J. B. Warszawa: Wizytówek nie wydrukujemy. Prosimy o dalsze zadania

Karol Nowicki. Warszawa: Rozwiązania pomysłowo ułożone. Z braku miejsca — nie wydrukujemy.

Tadeusz Kleszcz, wieś Wysoka, poczta Łazy, pow. Zawiercie i inni: Za życzenia dziękujemy.

Antoni Kleszcz, Niechaczewo, Stanisław Perzynek i inni: Odpowiedzi listownych nie udzielamy.

Teodorczyk Tadeusz, Zgierz: Każde dobre rozwiązanie bierze udział w losowaniu.

***

Rozwiązania zadań z tego numeru należy nadsyłać do dnia 4.III b. r.

Nagrody są losowane.

Będziemy latać w powietrzu

jedynie... siłą naszych rąk

Już w roku 1873 znany uczony Helmholz poczynił obliczenia, służące do ustalenia, czy jest możliwy lot człowieka w powietrzu tylko za pomocą sił własnych muskułów. Doszedł jednak wówczas do przekonania, że taki lot jest wykluczony. Stały rozwój lotnictwa bezsilnikowego udowodnił natomiast, że loty takie są możliwe, wymagają tylko udoskonaleń technicznych. Obliczenia Helmholza uległy korekturze, dokonanej przez Schmeidlera, który wykazuje, że przy dobrej konstrukcji aparatu pomocniczego, posiadającego wielkie, ale bardzo lekkie płaszczyzny oraz należyty przyrząd, wprawiający w ruch te płaszczyzny. Wysiłek taki z łatwością może być pokonany bez przerwy w przeciągu kilku minut przez dobrze wytrenowanego sportowca. Ostatnie słowo ma zatem tylko technika, aby skonstruować odpowiedni aparat pomocniczy. Wówczas kwestia lotów aparatem, poruszanym siłą muskułów ludzkich. zostanie całkowicie rozwiązana.

Od kiedy używa się chustki do nosa

Chustki do nosa mają swoją własną historię. Pierwszą chustkę, zwaną „farzaletto", zaczęła używać pewna Wenecjanka w r. 15c0. Najwcześniej zaczęły chustek używać damy dworu Henryka II, lecz długo jeszcze chustki należały do przedmiotów zbytkowych. Charakterystyczne jest, że prawo drezdeńskie z roku 1595 zabraniało używania ich ludowi, pozostawiając ten „przywilej" wyłącznie tylko książętom i szlachcie..

Mewy wymierają

Ginie romantyczny zwiastun lądu na morzach

Romantyczny ptak sinych dali morskich — mewa — wymiera. Zjawisko to zaobserwowano poraz pierwszy przed mniej więcej 10 laty, w okolicach Jutlandii. Przyczyną masowego wymierania mew jest zanieczyszczenie wód nadbrzeżnych oliwą, benzyną i t. p. Tłuste oleje i smary, płynące na powierzchni wody zlepiają skrzydła mew, wskutek czego ptaki mają utrudniony, a często nawet zupełnie uniemożliwiony lot, i padają ofiarą głodu. W roku ubiegłym na wybrzeżach Jutlandii musiano zabić kilka tysięcy mew, które prądy morskie bezwolnie unosiły i wyrzucały na skaliste brzegi. Ptaki płynęły całymi dniami, usiłując na próżno oderwać się od powierzchni wody. W ostatnim czasie pastwą głodu padło nie mniej niż 10 tysięcy mew.

Łyżki znano już w epoce kamiennej

Łyżka, nóż i widelec są używane powszechnie dopiero od 200 lat. Historia każdego z tych przedmiotów jest jednak znacznie dawniejsza i sięga do naszej kultury. Egipcjanie np już 5000 lat przed naszą erą znali wartość użytkową łyżki i wyrabiali je z kości słoniowej lub cennych metali, zdobiąc bogatymi ornamentami.

Od Egipcjan łyża dostała się na stół grecki. Dawni Rzymianie mieli specjalne pięknie zdobione łyżki do potraw z jaj, do zupy i do mieszania potraw. W Europie, w wykopaliskach z okresu kamiennego, znajdowano łyżki robione z kłów dzików, rogów zwierząt, zwłaszcza danieli i łosi, z drzewa i gliny.

W średniowieczu łyżka, przeważnie ze złota i srebra, jako przedmiot zbytku znana była na stołach możnowładców i patrycjuszów miejskich. Lud jadał łyżkami drewnianymi. Rozpowszechnienie się łyżki jak i talerza datuje się od XVI wieku. W tym czasie ustaliła się też definitywnie forma łyżki, która z czerpaka, wzorowanego na kształcie wklęsłej dłoni, przekształciła się w lekko wklęsły owal, osadzony na trzonie, bogato ornamentowanym.

Rekord polskiego trampa

Przejechał bezpłatnie 50.000 klm.

Pochodzący z Polski, Stanisław Mikulewicz, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pokonał rekord bezpłatnych przejazdów. Przebył on 50.000 kilometrów, jako pasażer kolei żelaznych, okrętów, autobusów i t. p., nie płacąc ani grosza za przejazd i nie będąc ani jeden raz złapanym. Osiągnął on ten sposób światowy rekord, jako szczególnego typu tramp amerykański.

Czterdzieści tysięcy... poetów

Poezja stała się luksusem, nikt dzisiaj nie czytuje wierszy. W Polsce nakład tomika waha się od stu egzemplarzy w górę... We Francji od dwuch lat Akademia nie przyznawała żadnej nagrody poecie, tłumacząc się brakiem odpowiednich kandydatów. Natomiast w Japonii, w okresie burzliwego przesilenia gabinetowego, na konkurs literacki: „Kobieta w śniegu" 41.496 poetów nadesłało swoje utwory. Komentarze zbyteczne...

Niezwykłe zjawisko

Księżycowa tęcza na wyspą Sylt

Ubiegłego lata mieszkańcy wyspy Sylt byli świadkami niezwykłego zjawiska. Oto około godziny 23 w czasie burzy i ulewnego deszczu niemal całe niebo było pokryte ciemnymi chmurami. Na zachodzie nad morzem świecił księżyc w pełni. Nagle czarną ścianę chmur przebił jasny widmowy łuk tęczy, który z każdą chwilą świecił pełniej i jaskrawiej. Była to t. zw. „księżycowa tęcza", zjawisko bardzo rzadkie. Nic dziwnego, że ci, którzy je widzieli, dotychczas nie mogą zapomnieć przedziwnego zjawiska.

Zwycięstwo Klasowego Zw. Metalowców
w fabryce lokomotyw w Chrzanowie

(Kor. własna).

Od szeregu lat fabryka Lokomotyw w Chrzanowie była domeną wpływów ZZZ. Przed dwoma laty, dzięki staraniom Sekretarza Okr. C. Z. G., tow. St. Bociana — założony został Klasowy Związek Metalowców.

ZZZ miał wszystkich swoich delegatów, pochodzących nie z wyboru, lecz z mianowania. Akcja Klasowych Związków o przeprowadzenie wyborów delegatów toczyła się przez całe dwa lata, — gdyż ZZZ., przeczuwając klęskę, nie chciał do wyborów dopuścić; wreszcie, pod groźbą strajku, Inspektor Pracy zdecydował się wybory przeprowadzić i odbyły się one w dniu 24 lutego 1937 roku.

Do wyborów zgłoszono dwie listy kandydatów: jedną z ramienia Zw. Robotników Przemysłu Metalowego, drugą z ramienia ZZZ. Wynik przyniósł ZZZ-towi druzgocącą klęskę, a wspaniałe zwycięstwo związkowi socjalistyczne mu, BOWIEM NA DZIESIĘCIU DELEGATÓW, KLASOWY ZWIĄZEK ZDOBYŁ DZIEWIĘĆ MANDATÓW — I TO W NAJWIĘKSZYCH I NAJWAŻNIEJSZYCH ODDZIAŁACH. ZZZ uzyskał tylko jeden mandat i to w najmniejszym oddziale pracy (25 ludzi).

NA LISTĘ KLASOWEGO ZW. PADŁO Z GÓRĄ 90 PROC GŁOSÓW.

Padł ostatni szaniec ZZZ w Chrzanowie. Robotnicy „Fabloku" wykazali w wyborach wielki hart ducha oraz zadokumentowali swoją wiarę i przywiązanie do Klasowych Związków i PPS.

Zwycięstwo C.Z.G.
w wyborach na kop. „Brzeszcze"

(Kor. własna).

W dniu 17 lutego b. r. odbyły się wybory delegatów do Lokalnego Funduszu Zapomogowego przy Państwowej Kop. Węgla w Brzeszczach.

Do wyborów zgłosił listę C. Z. G., oraz ZZZ pod nazwą blok bez partyjny. W głosowaniu wzięło udział 1217 robotników. NA LISTĘ C. Z. G. GŁOSOWAŁO 1008 ROBOTNIKÓW I LISTA KANDYDATÓW C. Z. G. PRZESZŁA W CAŁOŚCI. Kandydaci ZZZ otrzymali zaledwie po kilkanaście głosów.

Wynik powyższy świadczy o wielkim zaufaniu robotników do C. Z. G.

Jak pracują robotnicy
w Monopolu Spirytusowym

Pisaliśmy już o stosunkach w Polskim Monopolu Spirytusowym, gdzie istnieje wielka rozbieżność płac, będąca grubą niesprawiedliwością dla całego szeregu robotnic i robotników.

Jakkolwiek stwierdziliśmy, iż istnieją przepisy, w myśl których robotnicy uprawnieni są do lepszych warunków płacy, Dyrekcja z dziwnym jakimś uporem przepisów, wydanych przez siebie, nie chce respektować.

Praca w Monopolu Spirytusowym jest ponad wszelką wątpliwość ciężka i szkodliwa dla zdrowia, gdyż wyziewy alkoholowe, tak bardzo ujemnie. Nic dziwnego, że robotnice i robotnicy po kilku latach stają się inwalidami, niezdolnymi do żadnej pracy.

Choroba płuc, artretyzm i ruptura, oraz inne choroby, czynią wielkie postępy wśród tych nieszczęśliwych, którzy, według zdania pp. dyrektorów, żyją w warunkach wspaniałych. Każdego roku, gdy przychodzi okres badania lekarskiego, na robotników pada strach, bo wiedzą, że wielu z nich uznanych zostanie za niezdolnych do pracy i pójdzie szlifować bruk, powiększając liczbę bezrobotnych.

Największą przyczyną chorób jest system, oparty na wyśrubowaniu normy, wyciskającej z robotników maksimum wysiłku. Kierownikiem tego systemu jest p. Wasilewski, który nigdy nie jest zadowolny z wydajności norm, choć komisja, składająca się z przedstawicieli Ministerium Opieki Społecznej oraz Dyrekcji M. S. uznała normy te za zbyt wyśrubowane. Prawdą jest, że na skutek silnego nacisku wymienionej komisji normy zostały częściowo obniżone, jednak są one jeszcze zbyt wysokie i robotnicy, którzy muszą im podołać (gdyż inaczej czeka ich redukcja) szybko zapadają na zdrowiu.

Przed kilku tygodniami przedstawiciele Związku klasowego zwracali uwagę p. dyrektora Próżyńskiego na istniejący stan rzeczy, domagając się zmniejszenia norm, lecz p. dyrektor, choć przyrzekł sprawą tą się zająć, do chwili obecnej nie uczynił nic, co ulżyłoby doli tych „białych murzynów".

W dniu 18 b. m. przedstawiciel Związku Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce interweniując w Generalnej Dyrekcji, wskazywał na ciężkie położenie tych ludzi, domagał się unormowania dla nich warunków pracy i płacy, lecz p. dyrektor Zaremba ustosunkował się do tej sprawy negatywnie, oświadczając, że robotnicy mają i tak stawki zbyt duże...

W tych warunkach — jeżeli chodzi o poprawę bytu, robotnicy liczyć mogą tylko na własne swoje siły.

W jedności siła
Zwycięski marsz robotników drzewnych
w walce o umowy zb.orowe

(Kor. własna).

Przemysł drzewny (tartaki) na Wileńszczyźnie nie był dotychczas zorganizowany, lub też częściowo należał do ZZZ. Robotnicy wprost przymierali z głodu, gdyż płaca w tartaku na prowincji wahała się od 1 zł. do 1.50 gr. dziennie.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy zaczęli gremialnie wstępować do Związku Klasowego, t. j. Centralnego Zw. Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceram. i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Związek przystąpił niezwłocznie do akcji cennikowej i zawarcia umów zbiorowych.

Dnia 12 lutego r. b. zawarto umowę zbiorową w tartaku w Wielkich Solecznikach, gdzie podwyższono robotnikom płace o 40 procent, zaś dnia 15.II r. b. przeprowadzono kilkugodzinny strajk i zawarto umowy zbiorowe w tartakach Kaca w Jaszunach i Cocha w Jaszunach, gdzie uzyskano podwyżkę płac od 40 do 50 proc. dotychczasowych zarobków. Obecnie w toku są pertraktacje o zawarcie umowy zbiorowej w tartakach w Podbrodziu, gdzie robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac o 30 proc.

* * *

Robotnicy tartaków na Wileńszczyźnie!

Jeżeli chcecie sobie poprawić byt, nie zwlekajcie a zapisujce się do związku klasowego i walczcie o umowę zbiorową. Jeżeli nie wiecie jak to zrobić, piszcie do związku a otrzymacie odpowiednie informacje.

Adres Sekretariatu okręgowego Związku na Wileńszczyznę i Nowogródczyznę jest: Wilno, Kijowska 27.

Wszyscy pod czerwone sztandary Związku Klasowego i PPS.!

Dlaczego Rada Miejska w Żyrardowie
nie mogła uchwal.ć budżetu gimnazjum

(Kor. własna).

Rada miejska, na posiedzeniu w dn. 23.II odrzuciła uchwalenie budżetu dla gimnazjum miejskiego w Żyrardowie na rok 1937-38, motywując to tym, że skoro radziecka Komisja Rewizyjna nie ma prawa kontroli gospodarki finansowej gimnazjum, Rada Miejska, nie mając zaufania do tej gospodarki, budżetu uchwalić nie może.

Dla wyjaśnienia podajemy kilka szczegółów. W roku 1936 Radziecka Komisja Rewizyjna, przeprowadzając kontrolę ksiąg gimnazjum miejskiego, wykryła nadużycia. Wobec powyższego sprawę sekretarza i dyrektora gimnazjum Komisja skierowała do prokuratora. Wówczas prezydent Orlik, aby utrudnić prowadzenie dalszej kontroli, oświadczył na jednym z posiedzeń Rady, że na skutek pisma kuratora, Komisja Rewizyjna nie ma prawa kontrolować gimnazjum, a tylko on, t. j. p. Orlik, jako delegat kuratorium. Nie mając jednak czasu na pełnienie tej funkcji czasu, wybrał sobie trzech zastępców i władza wojewódzka wniosek ten zatwierdziła.

Oświadczenie to wywołało wielką burzę na Radzie Miejskiej, — która uznała, że została nieprawnie zlekceważona, tymbardziej, że jak wykazały ostatnie nadużycia w gimnazjum, kontrola przez Rewizyjną Komisję Radziecką była najzupełniej uzasadniona. Nie bez znaczenia jest fakt, że na skutek dalszego dochodzenia prokuratorskiego sekretarza gimnazjum, — Skłodowskiego, aresztowano, a dyrektora Dobrowolskiego zawieszono w urzędowaniu.

„Heimatstreuer" wyrzucony z Niemiec
popełnił samobójstwo

W Szopienicach znany był ze swych proniemieckich przekonań lekarz dr. Rudolf Markitoń. Zaliczał on się do „Heimatsreuerów" i był nawet radnym z listy niemieckiej. W kilka lat po objęciu Śląska przez Polskę przeprowadził się do Niemiec, gdzie otrzymał posadę. Markitoń wyraził się jednak niepochlebnie o Hitlerze, wskutek czego wyrzucono go z posady i wydalono z Niemiec. Nie pomogły mu nawet żelazne krzyże I i II klasy. Ponieważ do Polski nie mógł wrócić, wyjechał do Czechosłowacji, gdzie, nie mając środków do życia, popełnił samobójstwo.

Tak podziękował Hitler „Heimatstreuerowi" za wierną służbę dla „Vaterlandu".

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA FAŁSZERZY DOWODÓW OSOBISTYCH.

Sąd okręgowy w Suwałkach rozpatrywał sprawę Izaaka Eliasza, Romualda Krasowskiego i Aleksandra Kundy, oskarżonych o fałszowanie dowodów osobistych.

Sąd skazał Eliasza na 2 lata więzienia, Kundę na półtora roku, Krasowskiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

ARESZTOWANIE ZAWIADOWCY STACJI.

W Brzeżanach aresztowano zawiadowcę stacji Piotra Mülera — którego przewieziono do Lwowa i oddano do dyspozycji władz śledczych.

KRADŁ DOLARY Z LISTÓW.

Wydział śledczy we Lwowie aresztował ekspedienta urzędu pocztowego na dworcu głównym, Juliana Gawła pod zarzutem kradzieży pieniędzy z listów amerykańskic.h

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Proust po polsku

MARCEL PROUST: „W poszukiwaniu straconego czasu" — I— „W stronę Swanna" 3 tomy. Tłumaczył Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa, 1937 r. Nakładem „Roju".

Swego czasu Lew Tołstoj dowcipnie a zjadliwie scharakteryzował twórczość L. Andrejewa ciętym powiedzonkiem: „Straszy, a ja się nie boję".

O ile wiem, M. Proust nie straszył nikogo, natomiast oddawna już wszyscy święci siali postrach wśród płochliwej ciżby czytelników ponurymi o pisarzu francuskim wieściami: że ciężki, że zawiły, że rozwlekły dłubacz w szczegółach rozmiłowany i w szczegółach bez ratunku zgubiony...

Nic więc chyba dziwnego, że z pewnym ociąganiem się, wziąłem do ręki pierwsze trzy tomy Proustowego arcydzieła.

Na dobitkę wbrew zwyczajowi ludzi roztropnych, którzy, jakoby, zabierają się do wstępu dopiero po skończeniu całej książki, przeczytałem najsampierw kartki, którymi Boy poprzedził swoje tłumaczenie.

Masz babo redutę, a diable kaftan: sam-ci Boy-Żeleński zapowiada, że lektura Prousta wymaga „niejakiej cierpliwości", która ma się stokrotnie opłacić podczas czytania dalszych tomów lub też przy czytaniu powtórnym!

Dobra zachęta i miła perspektywa dla nieszczęsnego człeka, któremu wypadło czytać Prousta po raz pierwszy! Ale trudno, trzeba wreszcie zacząć.

Z książką w łapie ległem strapiony na łożu — obok karafka wody, papierosy na podorędziu. Czytam — kwadrans jeden, drugi... „Ty wielki świecie", jak powiadają bohaterowie Hamsuna, cóż za niespodzianka! Najprostsza, najzwyklejsza historyjka o dziecku, które nie może zasnąć bez pożegnalnego pocałunku matki jakimś cudem niepojętym wyrasta do rozmiarów okrutnej tragedii, aż się serce ściska i w gardle dławi. Mistrz, artysta najwyższej miary, pisarz o niewidzianej dawno potędze i mocy raczył mi się objawić w dreszczu zachwytu. I to pierwsze wrażenie nie uległo już zmianie do końca, do ostatniej stronicy trzeciego tomu. Zgoda, że są tam fragmenty mniej od innych olśniewające, są stronice (nie karzcie mnie za bluźnierstwo!) wręcz nudnawe, ale ani na chwilę nie opuszcza człowieka przekonanie, iż w książce Prousta ma się wciąż do czynienia z cudotwórcą. Komunał, że artysta jest jak dziecko, nie wydawał mi się nigdy słuszniejszym, jak podczas czytania „W stronę Swanna". Każdy szczegół, każda drobnostka, każdy przejaw zewnętrznego świata zatrzymuje na sobie szeroko rozwarte, zdumione i zachwycone oczy Prousta, uderza jego wyobraźnię, czaruje. Więc mówi pisarz o tym, co widzi i magią wszechwładnego słowa zmusza nas do patrzenia jego oczyma, pod nosi ospałe powieki, bielmo ściera, znużonemu naszemu wzrokowi przywraca jego młodzieńczą ostrość, aż cud się spełni, aż zjawi się naszym źrenicom świat taki, jakiśmy oglądali za dziecięcych niepowrotnych lat: nowy, świeży, bujny i barwny. Obdziera Proust szarą ziemię ze starej skorupy, przemienia ją w jakiś kraj zaklęty: co krok — to dziwo, co krok — wesele oczom, a sercu „ochłoda".

Ale najwspanialsze „podróże Kolumbowe" odbywa Proust wówczas, gdy bada i zgłębia dusze ludzkie. Klucznik czarodziejski! Niemasz dla niego drzwi zawartych, niemasz ryglów, ni sztab żelaznych. Najsroższe mroki podziemne rozjaśnia światłem swojej niezawodnej latarki, błyskiem tropi najbardziej skryte i najbardziej nieuchwytne drgnienia duszy ludzkiej: myśli jeszcze nie wyklute, uczucia dopiero fermentujące. Pod tym względem nikt w literaturze współczesnej Proustowi nie dorównywa.

O samym przekładzie nie trzeba chyba pisać. Pasowanie Boya na najznakomitszego tłumacza w Polsce, odbywało się już wielokrotnie, wystarczy więc, gdy mu się wyrazi żywą wdzięczność, że i tym razem nie poskąpił pracy, aby dać czytelnikom polskim Prousta w najwspanialszej szacie.

K. S.

Kącik radiowy

SŁUCHOWISKO „POD ZIEMIĄ"

Ernest Johannsen, autor głośnego słuchowiska wojennego „Hallo, tu brygada", w drugim, w Polskim Radio wykonanym, scenariuszu radiowym „Pod ziemią" dał prostą, pełną dramatycznego napięcia scenę górniczą.

Bez zatrącania o melodramat przemawiają tu twardzi ludzie, postawieni wobec grozy podziemnej śmierci. Dialog snuje się na przejmującym tle dźwiękowym. Utwór ten pięknie przetłomaczył Gustaw Morcinek.

SZKIC LITERACKI O KOBIECIE

W ciągu pół wieku zaszły głębokie przeobrażenia w życiu kobiety i roli jej w świecie. Początek tego procesu znalazł swój wyraz literacki w sposobie przedstawienia przez Orzeszkową, w powieści „Marta", postaci głównej bohaterki, zaś ostatnim ogniwem byłaby postać Bronki z „Rajskiej jabłoni" P. Gojawiczyńskiej. Na ten temat będzie mówiła przez radio dn. 28.II o godz. 19.00 Hanna Huszcza - Winnicka w szkicu, zatytułowanym „Od Marty z powieści Orzeszkowej do Bronki z Nowolipek".

WYPOCZYNEK PRZY MUZYCE

Dzisiejsze audycje rozrywkowe rozpocznie południowy koncert z płyt, złożony z utworów lekkich, aryj operetkowych i operowych w wykonaniu tenora M. Saleckiego. Również „Poranek muzyczny", transmitowany z Łodzi w wykonaniu tamtejszej ork. filh. pod dyr. T. Rydera przyniesie program, złożony z muzyki baletowej.

Popołudnie niedzielne stoi pod znakiem „Podwieczorku przy mikrofonie"! Początek o godz. 17.05. Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa o ogdz. 2.00 w wykonaniu orkiestry T. Seredyńskiego z udziałem tenora W. Dzieduszyckiego oraz melodie taneczne z płyt o godz. 23.00 zakończą świąteczny dzień.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 28 lutego

8.00 Pieśń. 8.03 Aud. dla wsi. 8.50 Dzien. por. 9.00 Naboż. z Łodzi. Po naboż. ok. godz. 10.30 Arie i pieśni dawne (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muz. Wyk. łódzka ork. filharm. pod dyr. T. Rydera. 14.00 Marsz narciarski — Zułów — Wilno. 14.30 Fragment III Międzyn. Konkursu im. Chopina. 15.30 Aud. dla wsi. 16.00 Koncert reklam. 16.25 Słuch. p. t. „Pod ziemią". Napisał Ernest Johannsen. Przekład Gustawa Morcinka. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Od Marty z powieści Orzeszkowej do Bronki z Nowolipek — wygł. H. Huszcza — Winnicka. 19.15 Program. 19.20 Muz. angielska (płyty). 20.20 Wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polit. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital fortep. Lajosa Heimlicha. 22.00 Konc. ork. T. Seredyńskiego z udziałem W. Dzieduszyckiego (tenor). 23.00 Melodie tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 1 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. ork. wojsk. pod dyr. por. K. Kanasia (z Katowic). 12.40 Dzien. poł. 12.50 „Gdzie kobieta dobrze rządzi — tam gospodarz nie pobłądzi". 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Zespół „Almar i Otten". 15.55 Wszystkiego po trochu — aud. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Fragm. III Międz. Konkursu Chopinowskiego. 17.00 Polska w demokracji Europy—odczyt wygł. prof. M. Handelsman. 17.15 Józef Haas: „Dzień i noc" — suita w wyk. Zespołu Krakow. Tow. Muzycz. pod kier. F. Nierychły z udz. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej (sopran). 17.50 Stułbia — miotacz harpunów— pog. 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Biegi narciarskie w Zakopanem — reportaż. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Poznajmy przepisy finansowo - rolne. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. M. Klinickiego (śpiew). 20.15 Fragment akademii ku czci St. Niewiadomskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Potrójny — fragm. słuch. z dramatu Plauta. 21.30 Ogłosy Wileńszczyzny — Karaimi. 22.00 Konc. muz. holenderskiej. 23.00 Melodie tan. (płyty).

Radio śląskie

NIEDZIELA, 28 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Konc. popul. 7.00 Konc. por. ork. K. P. R. pod dyr. J. Leszczyńskiego. 8.18 Przystępujemy do kwalifikacji ziemniaków. 18.30 Koncert życzeń. 10.30 Flet i fortepian. 11.10 Muz. tan. 13.00 Co słychać na Śląsku". 16.02 Koncert reklam. 16.15 Młodzieżowe ogródki działkowe—pog. 19.15 Koncert w wyk. Z. Dymmka — fort. 19.50 „W niedziela przy żeleźnioku". 20.35 Wiad. sport.

PONIEDZIAŁEK. 1 MARCA

7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muz. por. (płyty). 14.00 Lokalne wiad. gosp. 14.05—15.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 15.15 Konc. rekl. 15.30 Aleks. Brailowski gra (płyty). 15.55 Aud. dla dzieci. 18.20 Ryszard Strauss (płyty). 18.45 Program.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 28 lutego

8.18 Marsze (pł.) 8.25 Pog. roln. 8.40 Muz. (pł.) Po naboż ok. godz. 10.30 Fragmenty operowe (płyty). Ok. godz. 13.00 „Ostatnie premiery". 16.00. Konc. rekl. 19.15. Program. 19.20 Wieczór duetów w wyk. Feherpataky (sopr.), Kowalskiej (alt), przy fort. dyr. B. Wallek - Walewski. 19.45 Popularne melodie operetkowe i filmowe (płyty). 20.35 Lok. wiad. sport.

PONIEDZIAŁEK, 1 MARCA

6..00. Pieśń poranna. 6.03 Wiązanki (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Muz. por. (płyty). 11.30 Aud. dla młodzieży starszej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert symf. 13.58 Wiad. giełdowe 15.15 Konc. rekl. (płyty). 18.20 „Robotniczy Klub Sportowy" — pog. red. Stanisław Rochowiak. 18.30 Muz. tan. (płyty).

Rząd Sowiecki rezygnuje z kontroli morskiej

Dalszy ciąg obrad Podkomitetu Nieinterwencji przyniósł niespodziankę pod postacią noty sowieckiej, odczytanej na początku posiedzenia przez Lorda Plymoutha.

W nocie tej **Ambasador Majski imieniem Rządu Sowieckiego rezygnuje z uczestnictwa floty sowieckiej w kontroli morskiej**, twierdząc, że Sowietom zależało na zasadniczym rozstrzygnięciu tej sprawy. W istocie rzeczy Rząd Sowiecki nie posiada zainteresowań w dziedzinie morskiej i politycznej ani na Morzu Śródziemnym ani na Atlantyku, aby flota sowiecka na tak wielką odległość oddalać się miała od swej bazy. Rząd Sowiecki proponuje przeto, aby strefa przydzielona flocie sowieckiej, przekazana została flocie brytyjskiej lub francuskiej.

W ślad za oświadczeniem Sowietów delegat Portugalii wystąpił ze swej strony z deklaracją, że Portugalia domagała się udziału w kontroli morskiej tylko dlatego, że pretensje do uczestnictwa w tej kontroli zgłosiły Sowiety. Obecnie zaś wobec wycofania się Rządu Sowieckiego, Rząd portugalski wycofuje się również i pozostawia wykonywanie kontroli morskiej czterem wielkim mocarstwom, zastrzegając się jednak, że w razie, gdyby jakiekolwiek inne państwo zgłosiło w przyszłości swój udział, to Portugalia ponowi swe żądanie.

W Hiszpanii

Generał Lister wzięty do niewoli?

W czasie walk, toczonych u podnóża Pingarron wzięły wojska powstańcze do niewoli dowódcę oddziałów rządowych, noszącego odznaki generalskie. Jakkolwiek wzięty do niewoli nie posiadał żadnych dowodów identyczności, jest nim, jak się zdaje, rosyjski generał, Lister, dowódca brygady noszącej jego imię. (PAT.).

Załamanie się rebeliantów na odcinku Jarama

Agencja Rządu Hiszpańskiego w Walencji publikuje oświadczenie Min. Spraw Zagr. del Vayo.

Min. del Vayo optymistycznie ocenił sytuację wojsk rządowych, wskazując m. in. na **załamanie się ofensywy powstańców na odcinku Jarama**, przy czym powtórzył twierdzenia, iż **po stronie powstańców walczy 60 tysięcy Włochów i Niemców.** Minister wspominał poza tym o ofensywie wojsk rządowych w Asturii i Kraju Basków.

Min. del Vayo dał wyraz swemu przekonaniu, co do ostatecznego zwycięstwa wojsk rządowych, przypisując przedłużanie się wojny pomocy otrzymywanej z zewnątrz przez powstańców.

W sprawie kontroli międzynarodowej Min. del Vayo przeciwstawił się przydzielaniu stref morskich flocie włoskiej i niemieckiej, które, jego zdaniem, nie dają gwarancji bezstronności i domagał się utworzenia kombinowanych flot zainteresowanych mocarstw.

W zakończeniu Min. del Vayo oświadczył, że proces konsolidacji ugrupowań prorządowych w Hiszpanii, podobnie jak współpraca z Katalonią i Krajem Basków czyni stałe postępy, wreszcie odpierał zarzuty na temat „sowietyzacji" Hiszpanii.

Szczegóły walk w Algierze

Krwawe zajścia w czwartek wieczorem w Sidi Bel Abbes w Algierze, jak podaje prasa, miały znacznie poważniejszy charakter, aniżeli to stwierdził pierwszy komunikat.

Już od dłuższego czasu w miejscowości tej utrzymywał się stan naprężenia, wywołanego ustawicznymi bójkami między sprzedawcami „Humanite", a sprzedawcami tygodników prawicowych. Mianowicie, na wiadomość o pobiciu kilku sprzedawców „Humanite", syreny fabryczne w Sidi Bel Abbes podały sygnał, który dał powód do wyruszenia pochodu, złożonego przeważnie z robotników — tuziemców w kierunku centrum miasta. Tam zastąpiły mu drogę grupy kontrmanifestantów, złożone z elementów francuskich i rozpoczęła się walka, która doprowadziła nawet do wymiany strzałów rewolwerowych. Ofiar starcia padło 11 ciężko rannych i jeden zabity.

Dwie kompane Legii Cudzoziemskiej oraz dwa plutony gwardii lotnej stacjonowanej w Sidi Bel Abbes, postawione zostały w stan alarmu. Jak zapowiadają dzienniki, stan podniecenia umysłów utrzymuje się w dalszym ciągu.

O Hiszpanię „chrześcijańską"

Rzymska „Stampa" ogłasza artykuł, napisany przez gen. Franco, który twierdzi, iż po zajęciu całego terytorium hiszpańskiego dyktatura wojskowa będzie utrzymana przez pewien czas, celem zagwarantowania ładu i trwać będzie do chwili przywrócenia normalnych stosunków. Ponadto gen. Franco pisze, że obóz jego nie przyjmie ani pośrednictwa, ani interwencji i nie zawrze żadnego układu z tymi, którzy zmierzają do zguby Hiszpanii. Pragniemy Hiszpanii jednolitej i niepodzielnej — pisze gen. Franco — rządzonej przez rząd nowy i silny, posiadający zmysł sprawiedliwości społecznej". **Bijemy się o Hiszpanię chrześcijańską".**

Kontrola wybrzeży

Agencja Reutera podaje niesprawdzoną wiadomość, że włoskie okręty wojenne wykonywać będą kontrolę wybrzeży hiszpańskich od Portbou do Alicante, niemieckie od Alicante do punktu między Marbellą i Malagą, francuskie i brytyjskie — wybrzeża zatoki gaskońskiej. Strefa marokańska na wschód od Ceuty kontrolowana będzie przez Francję, na zachód, łącznie z wyspami kanaryjskimi, przez W. Brytanię. Strefa Wysp Balearskich podlegać będzie kontroli Francji.

Oświadczenie tow. Leona Bluma

Na piątkowym posiedzeniu Izby Deputowanych premier Blum oświadczył: W moim apelu do urzędników wskazałem na konieczność „pauzy". Nie rozumiałem przez to ani generalnego odwrotu, ani aktu skruchy. Mamy prawo do stwierdzenia, że dziś sytuacja jest lepsza. Bezrobocie zaczyna się zmniejszać. Co do ucieczki złota, oświadcza Blum, przypomnę, że taka sama ucieczka miała miejsce za rządów Lavala i Flandina, kiedy to w 1935 r. uciekło 19 miliardów franków. Następnie mówca uzasadnia powody „pauzy". Sądziliśmy, że jesteśmy zainteresowani w nabraniu tchu. W sprawie zwyżki mówca oświadcza, że należy ją tłomaczyć apetytami części przedsiębiorców. Kryzys będzie definitywnie przezwyciężony, skoro kapitały eksportowane lub stezauryzowane powrócą do gospodarstwa narodowego.

W sprawie ewentualnej rekonstrukcji gabinetu podczas „pauzy" Blum oświadczył: „Gdybym sądził, że byłoby pożyteczne utworzenie Rządu zjednoczenia narodowego, ustąpiłbym. W interesie publicznym układ sił w Rządzie i parlamencie winien pozostać bez zmiany. Należy zrealizować wewnętrzny pokój i zgodę i z drugiej strony jedność narodową na wypadek niebezpieczeństwa zewnętrznego. Sądzę, że wszystkie partie demokratyczne winny nadal być reprezentowane w łonie Rządu i że pozostając Rządem Frontu Ludowego jesteśmy zarazem Rządem narodowym.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Firma samochodowa Chryslera podwyższyła wszystkim swym robotnikom płacę o 10 proc., czyli łącznie o 14 milionów dolarów rocznie.

— Francuskie Minister. Lotnictwa komunikuje, że lotnicy Denis i Libert, którzy przeprowadzali próbę nawiązania najkrótszego połączenia między Paryżem i Tokio, zmuszeni zostali, z braku benzyny, do lądowania w Indochinach francuskich, w prowincji Laos, 30 klm. na północ od miejscowości Takkek.

— B. oficer marynarki Stanów Zjednoczonych, Farnsworth, oskarżony o zdradzanie tajemnic marynarki wojennej dyplomatom japońskim, skazany został na 12 lat więzienia.

— Dunaj wystąpił z brzegów w górnym swym biegu. Szereg wiosek koło granicy bawarskiej stoi pod wodą. W Alpach austriackich pokrywa śniegowa dochodzi do 6 m. grubości. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo lawin. Notują wiele nieszczęśliwych wypadków, również śmiertelnych.

— W piątek rano znaleziono w miejscowości Beizan zastrzelonego lekarza żydowskiego dr. Józefa Lehra, uciekiniera z Niemiec. Zbrodnia ta ma być dziełem Arabów.

Niemcy - Austria

Po powrocie z Wiednia min. von Neurath wysłał depesze do Kanclerza Schuschnigga i Sekretarza Stanu Spr. Zagr. Schmidta, dziękując austriackiemu Rządowi i austriackiemu narodowi, za „nad wyraz przyjazne przyjęcie w Wiedniu", wyrażając nadzieję, że „rozmowy, przeprowadzone w najlepszym porozumieniu, przyczynią się do coraz bardziej serdecznych stosunków między obu krajami".

Nie wolno pisać o zbrojeniach

Władze niemieckie odebrały debit miesięcznikowi londyńskiemu „The Banker" z powołaniem się na ustawę o „ochronie narodu i państwa". Przyczyną zakazu był niewątpliwie ostatni numer miesięcznika „The Banker", który podawał obszerne i z powołaniem się na pewne źródła informacje o rozbudowie zbrojeń niemieckich.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Budżet w Komisji Senackiej

Ustawa skarbowa i referat

NIEMA ROZGRYWEK.

Referent generalny budżetu w Senacie sen. Evert podkreślił na wstępie, że dyskusja budżetowa w Senacie ujawniła duże walory parlamentarne. Zarówno senatorowie, jak i przedstawiciele Rządu traktowali zagadnienia rzeczowo. Nie było żadnych „rozgrywek". Mówca wypowiada się jako zwolennik kapitalizacji, uważając, iż mamy tylko dwie drogi do wyboru: albo kapitalizm albo komunizm. System etatyczno - interwencjonistyczny sprawia, że połowa dochodu społecznego jest zabierna na cele publiczno - prawne.

Sen. Evert wypowiada się przeciwko Państwu jako przedsiębiorcy, twierdząc, że przedsiębiorstwa państwowe są kulą u nogi Skarbu. W końcu sprawozdawca apeluje do Rządu, aby zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą wyniknąć ze stabilizowania. polityki nieproduktywnych budżetów. Musimy żelazną ręką przetrzebić niekonieczne funkcje państwa, usprawnić system pracy urzędniczej i zmniejszyć ilość urzędników i funkcjonariuszy, najsurowiej zakazać budowania niekoniecznych gmachów i na każdym kroku oszczędzać — wówczas będziemy mieli w kasie pieniądze na produktywne inwestycje i na wydatki konserwacyjne.

PRACA PARLAMENTARNA.

Mówiąc o technice pracy parlamentarnej sen. Evert oświadczył:

„P. premier Składkowski powiedział, że gdyby parlament obradował cały rok, to wszyscy ministrowie byliby nerwowo chorzy. Sądzę, że jeżeli sesja trwa tak krótko, a my musimy przeorać olbrzymi materiał i nie mamy w nim przejrzystości, to powoduje to stan, w którym jak się zdaje członkowie tych pracowitych komisji pochorują się nerwowo, nie mówiąc już o referencie generalnym, który może się okazać pierwszym kandydatem do kuracji dla nerwowo chorych".

TOTALIZM.

Znamienne było także oświadczenie generalnego referenta dotyczące ustroju totalnego. P. Evert powiedział::

„Przyszły historyk nie potrafiłby zrozumieć faktu, żeby powstał u nas totalizm po śmierci Piłsudskiego, skoro nie powstał za Jego życia".

ZMIANA POLITYKI SKARBOWEJ.

W dyskusji zabierał pom. in. głos sen. Kozłowski, który podnosi, iż jego polityka skarbowa była kilkakrotnie krytykowana przez obecnego ministra Skarbu, na co on, sen. Kozłowski, nie reagował.

Wprawdzie p. min. Kwiatkowski z początku poszedł tą samą drogą obcinania pensji, co tamte rządy, z lat 1930 — 35, ale później nawrócił, gdy znalazł się wobec trudności, które załatwił przy pomocy przepisów dewizowych.

„Wtedy — powiada senator Kozłowski nastąpił moment zwrotny. — Towarzyszyło mu duże zdenerwowanie p. ministra Skarbu. Doświadczyli to wszyscy, którzy wówczas w sposób zresztą bardzo oględny, rozumiejąc sytuację, podnosili wątpliwości. Spotkało ich nic innego, jak dochodzenie w sprawie płaconych podatków.

To była pierwsza trudność, wobec której stanął p. minister Skarbu i rozwiązał ją, moim zdaniem, w sposób fałszywy. Nie dlatego, żebym uważał, że przepisy dewizowe są niepotrzebne, ale dlatego, że był to tylko parawan. To nie było zwalczanie trudności, to było odwlekanie.

Tak rzecz wyglądała na wiosnę. Obecnie staje przed p. ministrem nowa trudność i poraz pierwszy jest to trudność naprawdę poważna. Trudność, która teraz idzie, to zwyżka cen,

Gdyby ceny u nas nie podniosły się do poziomu cen światowych, byłby to olbrzymi sukces p. ministra Skarbu i sukces przepisów dewizowych. Ale jest w rzeczywistości inaczej, że ceny zaczynają wyprzedzać poziom cen światowych. I wówczas bardzo poważne zjawiają się trudności. My wobec tych trudności teraz stajemy. Te zagadnienie będzie musiał rozwiązać p. minister Skarbu. Jest to niewątpliwy moment próby całej jego polityki gospodarczej.

REPLIKA P. MIN. SKARBU.

P. min. Skarbu odpowiadał mówcom, a sen. Kozłowskiemu odpowiedział co następuje:

„Padły tu słowa, które mówią, jakobym generalizował mój krytyczny stosunek do okresu działalności rządów 1931 do 1935 r. Jest to wysoce nieścisłe. W kilku moich przemówieniach wskazywałem i wyznaję to otwarcie, że szczególnie okres rządów p. Marszałka Prystora reprezentuje nadzwyczajne wysiłki obrony przed zalewem kryzysu. Uznaję to i szanuję. Także w okresie innych rządów były podejmowane poważne wysiłki przeciwstawienia się naporowi kryzysu. **Rzeczywiście krytykuję jeden okres w tym pięcioleciu, jako szczególnie niekorzystny dla Polski, to jest okres rządów p. Kozłowskiego. Zarówno na tle budżetu, jako też w dziedzinie drenaży rynku pieniężnego, jak i w zaciemnianiu obrotów finansowych, właśnie w tym okresie wiele zła się skoncentrowało.** Jeżeli więc p. sen. Kozłowski żąda ode mnie stale wypełniania tego, czemu sam przeciwstawiał się, gdy był szefem Rządu, to nie mogę oczywiście jego uwag krytycznych traktować w ten sam sposób, jak wszelkie inne, które tu wypowiadano".

Do Berezy

Władze administracyjne wysłały w dniu 25 b. m. do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej: Jana Dworzaczka z Klimontowa, Jana Dudzińskiego z Gołonogu, Franciszka Jurka z Sosnowca, Józefa Knieję i Antoniego Knieję z Strzemieszyc oraz Antoniego Marszyckiego z Sosnowca.

Komisja sejmowa a czas pracy w górnictwie węglowym

W piątek obradowała Sejmowa Komisja Pracy nad rządowym projektem ustawy o skróceniu czasu pracy. Do art. 1 projektu ustawy zgłosił wniosek pos. Przykling z Katowic o skróceniu czasu pracy do 6 godzin dziennie. Podczas głosowania poprawka ta otrzymała 10 głosów na 10, przy czym **przewodniczący pos. Madeyski rozstrzygnął przeciwko poprawce.**

Do tego samego artykułu projektu ustawy poprawkę zgłosił pos. Pochmarski o upoważnieniu Rady Ministrów do skracania czasu pracy w górnictwie do 36 godzin w tygodniu. Poprawka ta upadła w głosowaniu 10 głosami przeciwko 9.

Przeszła natomiast poprawka do art. 1 projektu ustawy, zgłoszona przez Grupę Pracy, która przewiduje, że Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń wydawanych na wniosek ministrów Opieki Społecznej, zgłoszonych po zasięgnięciu opinii izb przemysłowo - handlowych oraz organizacji zawodowych pracowników i pracodawców skracać czas pracy w górnictwie węglowym do 40 godzin w tygodniu w stosunku do norm ustalonych w przepisach o czasie pracy.

Następnie pos. Przykling wniósł poprawkę do art. 2, która brzmi:

„Wprowadzenie czasu pracy przewidziane niniejszą ustawą nie może pociągać za sobą obniżania stawek dniówkowych lub zarobków dziennych przy płacy za godzinę pracowników".

W głosowaniu poprawka ta upadła.

Poprawki, które upadły, zgłoszono jako wnioski mniejszości. Całość ustawy w głosowaniu przyjęto.

Strajk szewców w Pruszkowie

W piątek odbyła się w Pruszkowie konferencja pomiędzy strajkującymi szewcami a przedsiębiorcami. Fabrykanci odrzucili żądania zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia płac, strajk zatem będzie trwał dalej.

W strajku bierze udział na terenie Pruszkowa 200 szewców.

Wiadomości sportowe

Z dnia

OŚRODKI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DLA ROBOTNIC.

Miejski Urząd Wychowania Fizycznego w Warszawie zorganizował dla robotnic, które nie posiadają w fabrykach odpowiednich warunków dla uprawiania ćwiczeń cielesnych— ośrodki wychowania fizycznego. Ośrodki uruchomiono w sali I-go Miejskiego Ośrodka W. F. (Ciepła 32) oraz w sali Okr. Ośrodka W. F. (Myśliwiecka 3/5).

Ośrodki czynne są w soboty w godzinach popołudniowych. Ćwiczenia prowadzone są przez fachowe siły instruktorskie Miejskiego Urzędu W. F. Zespoły robotnic fabrycznych stale się powiększają, wobec czego wkrótce zajdzie zapewne potrzeba uruchomiania nowych ośrodków.

Zapisy przyjmuje Biuro Miejskiego Urzędu W. F. Okopowa 1, tel. 646-93 w godzinach biurowych.

NOWY SKŁAD RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

W dzienniku rozkazów M. Spraw Wojskowych z dnia 26 lutego ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, który w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i Oświaty oraz na zasadzie uchwały Rady Ministrów ogłasza nowy skład Rady Naukowej Wychowania Fizycznego na dwuletnią kadencję 1937-38.

Przewodniczącym Rady Naukowej WF. zostaje marsz. Śmigły-Rydz, a wiceprzewodniczącym mianowany został ponownie gen. dr. Rouppert.

Sekretarzem Rady pozostaje nadal red. Muszałówna.

Boks

LWÓW BIJE WIEDEŃ 11:5.

W czwartek wieczorem rozegrany został we Lwowie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Lwowa. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Lwowa w stosunku 11:5.

Hokej

CZECHOSŁOWACJA—POLSKA 1:0.

W nocy z czwartku na piątek rozegrany został mecz hokejowy w ramach turnieju pocieszenia mistrzostw świata Polska — Czechosłowacja. Mecz zakończył się z trudem wywalczonym zwycięstwem Czechów w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Drużyna polska zrezygnowała z rozegrania dalszych meczów w turnieju pocieszenia z Węgrami i Francją ze względu na przemęczenie i konieczność odpoczynku przed zawodami w Brukseli, Amsterdamie i Hamburgu.

Kierownictwo drużyny polskiej domagało się od organizatorów zatwierdzenia wyników z Węgrami (4:0) i Francją (7:1), według rezultatów poprzednich, ale organizatorzy nie zgodzili się na to i zweryfikowali oba te pozostałe mecze jako walkowery 0:5 na niekorzyść Polski.

Wobec tego Polska zajęła ostatecznie 8-me miejsce w turnieju, choć według wyników należało się jej szóste.

Tenis

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W MONTE CARLO.

W czwartek rozegrała Jędrzejowska mecz z Boegner, przegrywając niespodziewanie 7:5, 2:6, 7:5.

Dzisiejsze imprezy sportowe

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE

W Cyrku o godz. 12-ej — mecz bokserski Okęcie — IKP.

W Operetce na Karowej o godz. 16.30 — zawody bokserskie propagandowe, z których dochód przeznaczony jest na pomoc zimową.

W gmachu YMCA o godz. 18-ej — międzynarodowe zawody gier sportowych z udziałem estońskiej drużyny Kalew.

Na stadionie W. P. o godz. 12-ej — d. c. mistrzostw indywidualnych Warszawy w zapasach.

W lokalu PZLA o godz. 10-ej — walne zebranie P. Z. L. A.

Na stadionie W. P. o godz. 9-ej — walne zebranieLegii.

W lokalu P. Z. T. K. o godz. 9-ej — konferencja prezesów okręgów kolarskich.

NA PROWINCJI

W Łodzi — mecz pływacki Warszawa — Łódź.

W Krakowie — mecz pływacki Kraków — Lwów i dalsze mecze piłkarskie.

WPoznaniu—mecz ok b skr s iWar

W Poznaniu — mecz bokserski Warta — HCP.

W Katowicach — zimowe mistrzostwa l.-atletyczne Śląska i międzynarodwy turniej zapaśniczy.

W Sczyrku — międzynarodowe zawody narciarskie.

W Zakopanem — międzynarodowe zawody narciarskie Wisły.

ZAGRANICĄ

W Brukseli — mecz hokeowy pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Entente du Nord.

W Rydze — mecz łyżwiarski Polska — Łotwa.

W Monte Carlo — zakończenie turnieju tenisowego z udz. Polaków.

ŻYCIE WARSZAWY

Wielka akademia

30-lecia „Głosu Kobiet" w Warszawie

We wtorek, 23.II r. b., Żoliborskie Koło Kobiet PPS. urządziło w sali kina „Świat" na Żoliborzu piękną uroczystość 30-lecia „Głosu Kobiet".

Wielka sala kina zapełniona po brzegi. Wszystkie wolne przejścia wypełnione. Wśród obecnych olbrzymia przewaga kobiet.

Na przedniej ścianie wielkiej sali zwisa sześć czerwonych flag z symbolicznymi trzema strzałami. Po środku wielki napis: Kobiety! Pójdźcie z nami, bo **socjalizm** to chleb, praca, wolność i pokój".

O godz. 7.30 światła gasną. Orkiestra gra „Międzynarodówkę". Na podium wkracza prezydium z tow. Kłuszyńską na czele. Gdy tony orkiestry milkną, na salę wkraczają oddziały A. S. ze sztandarami. Las zaciśniętych pięści wita symbole walki robotniczej— Wszyscy śpiewają pieśń polskich robotników: „Czerwony Sztandar". Rozpoczynają się przemówienia.

O 30-leciu „Głosu Kobiet" mówi tow. D. Kłuszyńska. Tow. T. Arciszewski wita piękną uroczystość imieniem W. O. K. R. P. P. S. Wnoszą się żywiołowe okrzyki na cześć PPS. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przez usta członka Zarządu tow. M. Nowickiego, składa życzenia i wręcza piękne czerwone tulipany długoletniej redaktorce tow. D. Kłuszyńskiej. Urządzono owację na cześć długoletniej działaczki kobiecej i przewodniczącej C. W. K. PPS.

Tow. tow. A. Szastuniowa — przewodnicząca Żoliborskiego Koła Kobiet PPS., H. Rautowa, M. Waczkowska — członkinie Zarządu Koła dzielą się wrażeniami z terenów pracy i walki. Tow. J. Święcicka nawołuje kobiety do popierania spółdzielczości.

W części koncertowej, równie udanej, udział wzięli: artystka sceny warszawskiej, p. H. Buczyńska, dyrektor Teatru Powszechnego, ob. E. Poreda, sekcja dramatyczna Koła Młodzieży PPS „Śród mieście". Od niedawna uruchomiona sekcja rytmiki i plastyki Ż. Koła kobiet pod kierownictwem p. Wiemanówny dała wzorową lekcję. Orkiestra „Szklanych Domów" uświetniła udaną imprezę.

Przewodniczyła A. Szastuniowa; w prezydium zasiadły: tow. tow. Dulębina, Kanabrodzka, Weremowiczowa, Gerlachowa, Jankowska i Rakowska.

Wierzymy, że wspaniała uroczystość nie przejdzie bez echa. Nowy ośrodek Partii zdał egzamin, pozostało tylko na tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do pięknego przebiegu uroczystości.

Kronika Organizacyjna

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dn. 1 marca b. r. o godz. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S.. Długa 21

Napad na dorożkarza

Na ul. Leszno w pobliżu Wroniej napadnięto i postrzelono z rewolweru w lewą dłoń 21-letniego Leona Michaleckiego, dorożkarza (Obozowa 1). Ranny pojechał na opatrunek do ambulatorium Pogotowia. Ujęty napastnik nie chce wyjawić swego nazwiska.

BEZPŁATNE ODCZYTY

DLA PRACOWNIKÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. J. Piłsudskiego (ul. Chmielna 52) urządza cykl wykładów na temat:

„MATERIAŁY MALARSKIE i LAKIERNICZE"

2 marca r. b. „Technika kazeinowa i jej zastosowanie"
23 „ „ „Zastosowanie wosku"
13 kwietnia „ „Przygotowanie nowych tynków i konserwacja"
27 „ „ „Nowe materiały w lakiernictwie"

Początek o godz 20 (8 wieczór) Wstęp wolny

Strajk „polski" w firmie „Vironit" trwa nadal

Strajk „polski" w firmie metalowej „Vironit" trwa nadal.

W dn. 26 i 27 odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy III obwodu, ale nie doszło do zlikwidowania zatargu, gdyż firma stoi nadal na stanowisku nieuznania Związku i delegata, oraz nie chce cofnąć redukcji.

Strajkują wszyscy solidarnie.

Strajk „polski" w firmie Szenberg

W firmie metalowej Szenberg (Świętojerska 10) trwa strajk „polski" od trzech dni.

Robotnicy bronią się przeciwko redukcjom. Zakładem tym powinny zająć się władze, gdyż firma ma zamówienia państwowe.

O bezpieczeństwo na szosach

Gdy przeglądamy rubrykę wypadków, zdumiewa nas poprostu niebywała (procentowo do słabego stanu motoryzacji kraju) ilość katastrof samochodowych na szosach. Nie ma nieomal dnia, by nie uległ rozbiciu samochód osobowy czy ciężarowy, bądź też autobus. Nie ma dnia, by się nie czytało, że tylu a tylu ludzi spieszących do pracy i używających środka lokomocji, tak bardzo rozpowszechnionego na świecie, jak autobus, odniosło rany i obrażenia, a nie rzadko i śmierć.

Wczytując się uważnie w ten dział wypadków nie sposób nie stwierdzić też iż w każdym nieomal wypadku najcięższe rany odnoszą kierowcy wozów, ludzie ciężko zarabiający na chleb codzienny, zdzierając zdrowie i nerwy w zawodzie trudnym, niebezpiecznym i dla zdrowia wyczerpującym.

Należy te wzmianki, świadczące zarówno jak najgorzej o stanie bezpieczeństwa na drogach polskich, jak i działające odstraszająco na tych, którzy mogą przyczynić się do motoryzacji kraju, czytać uważnie do końca: lwią część wypadków powodują nieostrożni i nie liczący się z bezpieczeństwem innych a wręcz lekceważący przepisy drogowe furmanki wozów konnych. Mimo napomnień, mimo zarządzeń, furmanki z zasady jeżdżą nieprzepisową stroną jezdni, a co gorzej nie reagują z przedziwnym uporem na sygnały samochodowe. Stwierdzone jest, iż zarówno w ostatniej katastrofie autobusowej na szosie garwolińskiej — która dała w rezultacie śmierć jednego człowieka i rany 6-ciu, — jak i w niezliczonej ilości katastrof, winne były furmanki, jadące lewą stroną szosy.

Warto przypomnieć, że lekceważenie przepisów jazdy przez woźniców w ciągu ostatniego miesiąca pod samą Warszawą spowodowało 4 katastrofy, w których ogółem odniosło ciężkie kontuzje kilkanaście osób. Trzeba stwierdzić, również ze smutkiem, że najmniej porządku, a co za tym idzie najmniej bezpieczeństwa dla automobilistów mamy na szosach województwa warszawskiego.

Dopóki nie zostaną zmienione te okropne stosunki, dopóki nie zostanie wprowadzony oddawna zapowiedziany a nieuskuteczniony dozór na szosach, nikt nie będzie pewien, czy siadając do autobusu z winy ludzkiej lekkomyślności nie odniesie obrażeń.

Ci, co nawołują do motoryzacji, przede wszystkim niech postarają się zapewnić ludziom możliwość używania komunikacji automobilowej bez narażenia życia a dopiero po tym niech opracowują projekty, zmuszające urzędników do kupna aut.

I. K.

KAWALER, INTELIGENTNY uczciwy poszukuje jakiejkolwiek pracy. Referencje, kaucja. Oferty do redakcji pod „Zdolny".

Śmiertelna kąpiel

35-letnia Janina Fryczowa (Fabryczna 30) udała się do pokoju kąpielowego. Gdy po pewnym czasie Fryczowa nie wychodziła, a na pukanie domowników — nie odpowiadała — wyważono drzwi. Fryczową znaleziono w wannie z głową zanurzoną w wodzie. F. niezwłocznie wydobyto i zaalarmowano Pogotowie. Lekarz, mimo usilnych zabiegów, nie zdołał przywrócić Fryczową do życia. F. chora była na serce. Prawdopodobnie naskutek zbyt gorącej wody F. omdlała, osunęła się na dno wanny i zatonęła.

Nasza Rubryka

ZAOFIAROWANIE PRACY

POSZUKIWANA rutynowana korespondentka i maszynistka, możliwie z własną maszyną. Twarda 55 m. 8, godz. 18.

POSZUKIWANIE PRACY

PIELĘGNOWANIE CHORYCH, ZASTRZYKI, MASAŻE, BAŃKI i in. zabiegi wykonywa starannie i przystępnie u siebie i na wezwania, Absolwent medycyny, Żoliborz—Marymoncka 1-c m. 85, tel. 12-75-25.

TECHNIK - ELEKTRYK, lat 25, poszukuję praktyki, m. Łuniniec, dom kol. 70, Piotr Skrobot.

NIEMIECKIEGO udziela nie drogo rutynowana nauczycielka. Konwersacja, przygotowanie do matury, korespondencja. Marymoncka 1b m. 123 lub w Administracji „Robotnika" od godz. 9—4 pp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie „Ludzie na krze" W. Wernera z udziałem Stefana Jaracza.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Woźny i minister".

TEATR WIELKI: Dziś w niedzielę o godz. 3.30 „Faust" z „Nocą Walpurgii". O godz. 8 wiecz. „Łucja z Lammermoor" (wyst. gośc. E. Bandrowskiej-Turskiej i Wiktora Bregy).

TEATR NARODOWY. Dziś tragedia republikańska „Fiesko" Fr. Schillera z Józefem Węgrzynem.

W niedzielę o 3.30 pp. „Skąpiec" z Solskim.

TEATR POLSKI: daje dziś „Wesele Figara", komedię Beaumarchais. w świetnej inscenizacji A. Węgierki.

W niedzielę o 3 pp. „Tessa" z Barszczewską i Ziembińskim w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś francuska komedia „...3..6..9", w reżyserji Osterwy.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI rozpoczyna ostatni tydzień „Żołnierza królowej Madagaskaru".

W niedzielę o 4 pp. i 8 w. „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury" W. Fodora „Tajemnica lekarska".

W niedzielę o godz. 4 pop. „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedię A. de Herz'a „Zamieszaj".

Maria Malicka powróciła z urlopu i rozpoczyna występy w teatrze Malickiej w niedzielę o godz. 4-ej popoł. w komedii „Trafika pani generałowej" (po raz 252-gi).

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo" — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji".

OPERETKA „8.15" przy ul. Śniadeckich. Dziś „Taniec szczęścia".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany" Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich".

TEATR MARIONETEK — MAZOWIECKA 12. Dziś występ teatru Marionetek p. t. „Jej Ekscelencja grypa".

TEATR SZKOLNY REDUTY: W niedzielę o godz. 12-ej w sali Teatru Ateneum — fantastyczne przygody dwu urwisów p. t. „O dwóch takich co ukradli księżyc" — K. Makuszyńskiego.

TEATR REDUTY — dn. 28 b. m. o godz. 12 odbędzie się poranek Juliana Tuwima p. t. „Treść gorejąca". Recytować będą: Buczyńska, Wiercińska i M. Wyrzykowski.

Z FILHARMONII. Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie twórczości Edwarda Griega. W poranku wezmą udział dwaj bracia Flipse, z pochodzenia holendrzy, Edward — kapelmistrz i Marius — pianista.

BAJ KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI w sali Konserwatorium (Okólnik 1) w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 16-ej widowisko p. t. „Kłopoty kłopoty z szukaniem roboty".

CYRK BR. STANIEWSKICH. Codziennie 8.15 (we wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15), gościnne występy Cyrku Angielskiego Harry.

Co wyświetlają Kina?

APOLLO: „Pani Minister tańczy".
ADRIA: „Zapomniana symfonia".
ANTINEA: „Jadzia" i „Molly i Indianie".
AMOR: „Osaczona" i „Zapomniane twarze".
ACRON: „Biały Tarzan" i „Zbankrutowany cyrk".
„AS": „Jadzia" w roli głównej Smosarska.
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena".
BAŁTYK: „Płomienne serca".
BIS: „Ręce na stole" i „Tajemnica czarnego pokoju".
CZARY: „Trędowata".
CAPITOL: „O czym marzą kobiety".

CASINO: „Sam na sam".
COLOSSEUM: „Królowa dżungli".
GDYNIA: „Małżeństwo na rozdrożach" oraz rewia.
ELITE: „Anthony Adverse" i „Wesoła noc".
EUROPA: „Płomienne serca".
FAMA: „Janosik—hetman zbójecki".
FLORIDA: „Wyprawa na Mongo" i „Zuzanna idzie w świat".
FORUM: „Pod dwiema flagami" i „Kukaracza".
FILHARMONIA: „Blond Carmen" z Martą Eggerth.
HOLLYWOOD: „Pieśni jej matki" z Martą Eggerth.

HELIOS: „Dwa dni w raju".
ITALIA: „Rozwód z przeszkodami".
IMPERIAL: „Zakochane kobiety".
KOMETA: „Grzesznik mimo woli", rewia.

LOS: „Prawo do szczęścia" (dozwolony dla młodzieży).
MASKA: „Bal w Savoyu" i „Samochód Nr. 99".
MINERWA: „Manewry miłosne" i „Poławiacze skarbów".
MAJESTIC: „Ich troje".

METRO: „Pasteur" i „Cygańskie dziewczę".
MEWA: „Rose Marie" i „Śladami indian".
MUCHA: „Nocne motyle" i „Żona dwóch mężów".
NOWA TOMBOLA: „Anna Karenina" i „Człowiek, który wiedział".
MIEJSKIE: „Wierna rzeka".

PAN: „Ogród Allacha".

„PETIT TRIANON": „Rose Marie" i „Człowiek, który wiedział".
POPULARNY: „Jadzia" i rewia.
PRASKIE OKO: „Rok 2000" i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „30 karatów szczęścia".
RAJ: „Kochaj tylko mnie".
RIALTO: „Piętro wyżej".
RENA: „Książę Woroncew" i „Wesoła wdówka".
ROMA: „Don Bosco".
ROXY: „30 karatów szczęścia" z Dymszą.
SFINKS: „Panna Lili" z Fr. Gaal.
SOKÓŁ: „Mały lord" i „Królowa melodii".
SORENTO: „Bez nazwiska" i „Metropolitan".
STUDIO: „Albotria".
STYLOWY: „Niepoń".
ŚWIATOWID: „Buffalo Bill".
TON: „Bohater".

UCIECHA: „Papa się żeni".
UNIA: „Mały lord" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.